

N. S. Chruszczow przyjął ambasadora USA

MOSKWA (PAP) 9. 3.

Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR Nikita Chruszczow, który przebywa obecnie w Nowosybirsku przyjął tam 9 bm. ambasadora USA w Związku Radzieckim L. Thompsona na jego prośbę.

Podczas rozmowy obecni byli członek kolegium Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR A. Dobrynin i radca ambasady amerykańskiej B. Closson.

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

NAKŁAD 62.098

A

Gazeta BIAŁOSTOCKA

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 39 (2950) Piątek, 10. III. 1961 r. Cena 50 gr

Obradowało Plenum WK FJN

Program wyborczy ZIEMI BIAŁOSTOCKIEJ - uchwalony

Rozmowy min. Rapackiego w Wiedniu

WIEDEŃ (PAP) 9. 3.

W drugim dniu pobytu ministra Rapackiego w Wiedniu — 9 marca rozpoczęły się rozmowy oficjalne w siedzibie austriackiego MSZ. Minister Rapacki spotkał się z ministrem Kreisky'm. Rozmowy te będą kontynuowane w piątek.

W tym roku czas letni

od 28 maja
do 30 września

WARSZAWA (PAP) 9. 3.

Ustalono już, że czas letni — praktyka stosowana u nas od szeregu lat — obowiązywać będzie w tym roku od końca maja do końca września.

Wydane w tej sprawie zarządzenie premiera postanawia, iż czas letni (wschodnio - europejski) wprowadzony zostanie w nocy z 27 na 28 maja, kiedy to przesuniemy naprzód wskazówki zegara o 1 godzinę. Natomiast w nocy z 30 września na 1 października cofniemy wskazówki zegara o jedną godzinę powracając do czasu zimowego (środkowo - europejskiego).

Na Kubie

Nasilenie zamachów terrorystycznych

HAWANA (PAP) 9. 3.

Korespondent PAP, red. Beata Babad donosi:

Wzmocnionej fali zamachów terrorystycznych towarzyszy wzmocniona czujność i sprawność policji kubańskiej. Czujność ta jest zrozumiała, gdyż ostatnio terrorysty używają nawet małych bomb z plastiku ukrytych w pudełkach z zapalnikami i w szminkach do ust. Plastik jest pochodzenia amerykańskiego.

Na wielkim wietu w doku portowym, gdzie rok temu 4 marca zbrodnica ręka umieściła bombę na statku „Lacoubre” wiozącym broń belgijską dla Kuby, rozmawiałam z 20-letnią milicjantką o dziecinnej twarzy. Godzinę przedtem strzelano do niej z auta, którym przejeżdżali sprawcy zamachu dynamitowego na wodociąg pobliskiego miasta Regla.

Nasilenie zamachów ter-

■ Bolesław Podedworny uczestniczył w obradach
■ Zadania komitetów FJN w wyborach ■ Lista
kandydatów do Sejmu i Woj. Rady Narodowej —
ustalona

Wczoraj w sali konferencyjnej Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Białymstoku odbyło się plenarne posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu, na którym uchwalono program wyborczy Wojewódzkiego Komitetu FJN, ustalono listę kandydatów na posłów do Sejmu PRL i kandydatów do Wojewódzkiej Rady Narodowej oraz omówiono zadania komitetów Frontu Jedności Narodu w kampanii wyborczej.

Obradom przewodniczył Stanisław Juchnicki, przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu. W prezydium m. in. zasiadli: zastępca przewodniczącego Rady Państwa i zastępca przewodniczącego Ogólnopolskiego Komitetu FJN Bolesław Podedworny, wiceminister Szkolnictwa Wyższego Eugeniusz Krassowski, I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR Arkadiusz Łaszewicz, prezes WK ZSL Jan Ryznar i przewodniczący WK SD Ryszard Bartnik.

O dorobku i perspektywach rozwoju województwa białostockiego oraz zadaniach komitetów FJN w

kampanii wyborczej do Sejmu i rad narodowych mówił w swym referacie przewodniczący WK FJN Stanisław Juchnicki. Na wstępie mówca scharakteryzował osiągnięcia gospodarcze Ziemi Białostockiej w ciągu ostatnich lat oraz przedstawił nakreślone w programie wyborczym WK FJN perspektywy rozwoju województwa białostockiego w najbliższej 5-lacie.

Omawiając zadania komitetów FJN w kampanii wyborczej do Sejmu i rad narodowych Stanisław Juchnicki stwierdził, iż odpowiedzialnym zadaniem dla działaczy i aktywów Frontu Jedności Narodu będzie popularyzowanie i zapoznanie wyborców z programami wyborczymi: ogólnopolskim, wojewódzkim, powiatowym, miejskim i gromadzkim. Chodzi bowiem o uzyskanie aktywnego poparcia całego społeczeństwa dla programu wyborczego Frontu Jedności Narodu, pogłębianie przekonania, że przede wszystkim od rzetelnej, codziennej pracy i gospodarności, inicjatywy i ofiarności wszystkich obywateli, partyjnych i bezpartyjnych, robotników i chłopów, inteligencji i rzemieślników zależy dalszy rozwój kraju i naszego województwa.

W dyskusji toczącej się po referacie przemawiało 13 mówców. Dymitr Karpowicz przemawiając z ramienia

Ciąg dalszy na str. 2



W Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni wodowano pierwszą jednostkę rybacką z serii nowoczesnych motorowych trawlerów. Patronat nad budową tej serii objęła młodzież z ZMS.

NA ZDJĘCIU: moment boczego wodowania.

CAF — fot. Białewicz

Stalowy pancerz dla kłódzkiego ratusza

WROCŁAW (PAP) 9. 3.

Niecodzienne prace prowadzi się wokół zabytkowego ratusza na Starym Rynku w Kłodzku. Naokoło tego budynku zakłada się ze stalowych szyn głęboko na kilka metrów, b. szczelną opaskę. Dzięki temu fundamenty ratusza zostaną zabezpieczone przed niszczycielskim działaniem wody, spływającej podziemnymi lochami spod położonej wyżej twierdzy.

I w Barszczewie są zmiany

Barszczewo - wieś koło Michałowa w pow. białostockim. Do niedawna wieś nie tylko leżąca na uroczu, ale co gorsza biernie przypatrująca się wszelkim zachodzącym wokół zmianom. O wsi tej dotąd wypowiadano się raczej niepocholebnie. Barszczewo miało opinię wsi trudnej, również wśród aktywów partyjnego i młodzieżowego.

I nagle wszyscy zostali mile zaskoczeni, nową postawą mieszkańców tej wsi. Okazało się, że opinia „trudnej wsi” nie ma już do Barszczewa zastosowania.

Trudno wprost w to uwierzyć, ale usunięcie ze wsi jednego warchola, który stawiał w poprzek wszelkim dobrym poczynaniom, burzył i łajzał, uzdrowiło od razu sąsiedzkie stosunki i przyniosło rezultaty. Przyczyniła się również do tej poprawy ofiarna praca kierownika szkoły ob. Eugeniusza Abramowicza.

Z inicjatywy koła Związku Młodzieży Wiejskiej w Barszczewie liczące już 30 członków oraz grupy partyjnej wszyscy mieszkańcy wsi dla uczczenia nadchodzących wyborów postanowili naprawić będące w opłakanym stanie ulice we wsi oraz najbliższe drogi. Już od 7 bm. wszyscy jak jeden mąż i młodzi i starzy pracują przy naprawie drogi, a efekty tej pracy są znakomite. Łączna wartość tego czynu nie licząc robocizny wyniesie około 15 tys. zł. Rozwinęło się również życie kulturalne. Miejscowy zespół artystyczny dał już w okolicznych wsiach szereg przedstawień, a program na dalsze dwa występy już się przygotowuje. Oprócz tego czynny jest również zespół Przysposobienia Rolniczego. Większość młodzieży interesuje się bardzo nowymi metodami gospodarowania i na kurs uczęszcza stale 13 młodych dziewcząt i chłopców. Ożyło

Waga 4.700 kg bez ostatniego członu rakiety

W ZSRR wystrzelono czwarty statek kosmiczny

Pies „Czernuszka” - pasażer
statku powrócił na ziemię

MOSKWA (PAP) 9. 3.

9 marca w Związku Radzieckim wprowadzony został na orbitę okołoziemską czwarty statek kosmiczny o wadze 4.700 kg, nie uwzględniając wagi ostatniego członu rakiety nośnej.

Na sputniku zainstalowana została kabina ze zwierzęciem doświadczalnym — psem „Czernuszką” i innymi obiektami biologicznymi.

Po wykonaniu wyznaczonego programu badań, statek kosmiczny na sygnał nadany z ziemi wyładował w przewidzianym rejonie Związku Radzieckiego. Pies czuje się normalnie.

8 mld zł wyniesie wartość produkcji huty im. Lenina

KRAKÓW (PAP) 9. 3.

8.500 mld zł wyniesie w br. wartość globalnej produkcji huty im. Lenina. W porównaniu z wykonaniem zadań za rok ub. stanowi to wzrost o 16,6 procent. Praca kombinatu w pierwszym roku nowej 5-letki przyniesie ma gospodarce 1.945 mln zł zysku — około 5.300 tys. zł średnio w każdym dniu tj. o 39,3 procent więcej, niż w roku ubiegłym. Omówienie tych zadań stało się przedmiotem obrad konferencji samorządu robotniczego, 8 bm. w hucie im. Lenina.

Nowozelandzkiemu miastu grozi zagłada

LONDYN (PAP) 9. 3.

Według doniesień z Wellington, nowozelandzkiemu miastu Napier grozi poważne niebezpieczeństwo w związku z wypłynięciem 250 tys. litrów benzyny z wielkiego zbiornika. Czynniki są przygotowania do ewakuacji tego miasta. W okręgu przemysłowym Ahuriri ogłoszono stan pogotowia, a ekipy ratownicze próbują z powrotem wpompować benzynę do zbiornika.

W okręgu tym istnieje wielkie niebezpieczeństwo zapalenia się benzyny i eksplozji w związku z utrzymującą się tam wysoką temperaturą powietrza.

Redakcja zawiadamia
POWIATOWE I GROMADZKIE KOMITETY
FRONTU JEDNOŚCI NARODU
PARTYJNYCH I BEZPARTYJNYCH
AKTYWISTÓW
FRONTU JEDNOŚCI NARODU
KANDYDATÓW FJN NA RADNYCH DO RAD
WSZYSTKICH SZCZEBLI,
że w jutrzejszym numerze „Gazety Białostockiej” na stronach 1, 3 i 4 opublikowany zostanie
PROGRAM WYBORCZY
WOJEWÓDZTWA BIAŁOSTOCKIEGO

POGODA

Chmurno z większymi przejaśnieniami, temperatura do + 10 stopni C, wiatry umiarkowane zachodnie.
JUTRO dłuższe okresy rozproszonych i nadal ciepło.

WYBORY

Ze świata

Z pobytu ministra Rapackiego w Austrii

WIEDŃ (PAP) 10.3.

W czwartek kanclerz Austrii dr Julius Raab podejmował śniadaniem ministra Spraw Zagranicznych PRL Adama Rapackiego i towarzyszące mu osoby. Kanclerz Raab i minister Rapacki wygłosili w Pałacu Pałacy odzyski. Pożądali Polscy na kwestię rozbudowy. Od czasu, na który liczenie były wybitni przedstawiciele austriackiego życia politycznego, społecznego i kulturalnego, wzbudziły ogromne zainteresowanie wśród słuchaczy.

W czwartek wieczorem minister spraw zagranicznych dr Bruno Kreisky wygłosił przyjeździe w salach pałacu Pallavicini na cześć ministra spraw zagranicznych PRL Adama Rapackiego. Na przyjęciu, na którym było około 80 osób, zapoznali się przedstawiciele świata politycznego, politycznego i kulturalnego stolicy Austrii. Przyjęcie sprzyjało w przyjazni atmosfery.

10 km. rozpoczął się od wizyty w słynnej hiszpańskiej agencji jazdy konnej — najstarszej i jedyniej obecnie w świecie, w której kultury nie stały się klasycznej sztuki hipicznej. Następnie minister Rapacki udał się do Muzeum Sztuki. Pieniądze, posiadające najlepsze w Europie zbiory dzieł Brougha, Rubensa i Tytina.

W ciągu dnia kontynuowano rozmowy oficjalne, rozpoczęte w czwartek. W toku rozmów dokonano wymiany poglądów na aktualne zagadnienia międzynarodowe, omówiono też sprawy politycznych stosunków polsko-austriackich.

Demonstracja ultrasów w Oranie

PARYŻ (PAP) 10.3.

Jak podaje korespondent agencji...



Stali przedstawiciele ZSR w ONZ — W. Zorin (z lewej) w sztywnej rozmowie z przewodniczącym ZRA, Omarem Loufi (z prawej) podczas jednej z sesji Rady Bezpieczeństwa na sprawie Konga z udziałem nowego przedstawiciela USA amb. A. Stevensona.

FOT - CAP

W ubiegły wtorek rozpoczęła się w Nowym Jorku druga część obrad XV sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ — najważniejszej w historii tej organizacji — jak się o niej powszechnie mówi. Nie ma w tym powiedzeniu przesady. Pierwsza część obrad obecnej sesji rzeczywiście zaskoczyła na to miano. Przypomniły sobie w skrócie jej przebieg.

Obecnie socjalistyczny już na wstępie obrad przedstawił szereg propozycji stanowiących zespół warunków do rzeczywistego, pokojowego współistnienia narodów, żyjących w różnych ustrójach społecznych. Były to m. in. niezwykle doniosła propozycja w sprawie najszybszego i całkowitego rozbudowania, pod kontrolą międzynarodową oraz propozycja w sprawie natchemniowej likwidacji panowania kolonialnego tam, gdzie ono jeszcze istnieje. Polska ze swej strony wniosła propozycje zmierzające do uszczelnienia wysiłku zbiorczego. Niemniej istotny był wniosek radziecki w sprawie

WYBORY

Ze świata

Z pobytu ministra Rapackiego w Austrii

WIEDŃ (PAP) 10.3.

W czwartek kanclerz Austrii dr Julius Raab podejmował śniadaniem ministra Spraw Zagranicznych PRL Adama Rapackiego i towarzyszące mu osoby. Kanclerz Raab i minister Rapacki wygłosili w Pałacu Pałacy odzyski. Pożądali Polscy na kwestię rozbudowy. Od czasu, na który liczenie były wybitni przedstawiciele austriackiego życia politycznego, społecznego i kulturalnego, wzbudziły ogromne zainteresowanie wśród słuchaczy.

W czwartek wieczorem minister spraw zagranicznych dr Bruno Kreisky wygłosił przyjeździe w salach pałacu Pallavicini na cześć ministra spraw zagranicznych PRL Adama Rapackiego. Na przyjęciu, na którym było około 80 osób, zapoznali się przedstawiciele świata politycznego, politycznego i kulturalnego stolicy Austrii. Przyjęcie sprzyjało w przyjazni atmosfery.

10 km. rozpoczął się od wizyty w słynnej hiszpańskiej agencji jazdy konnej — najstarszej i jedyniej obecnie w świecie, w której kultury nie stały się klasycznej sztuki hipicznej. Następnie minister Rapacki udał się do Muzeum Sztuki. Pieniądze, posiadające najlepsze w Europie zbiory dzieł Brougha, Rubensa i Tytina.

W ciągu dnia kontynuowano rozmowy oficjalne, rozpoczęte w czwartek. W toku rozmów dokonano wymiany poglądów na aktualne zagadnienia międzynarodowe, omówiono też sprawy politycznych stosunków polsko-austriackich.

Demonstracja ultrasów w Oranie

PARYŻ (PAP) 10.3.

Jak podaje korespondent agencji...



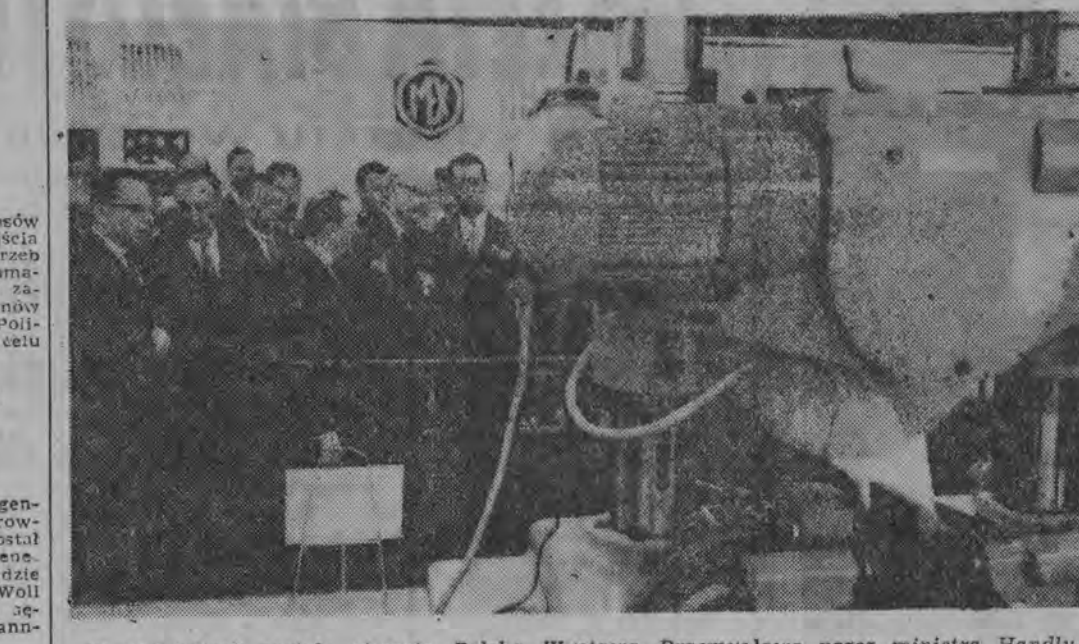
Stali przedstawiciele ZSR w ONZ — W. Zorin (z lewej) w sztywnej rozmowie z przewodniczącym ZRA, Omarem Loufi (z prawej) podczas jednej z sesji Rady Bezpieczeństwa na sprawie Konga z udziałem nowego przedstawiciela USA amb. A. Stevensona.

FOT - CAP

W ubiegły wtorek rozpoczęła się w Nowym Jorku druga część obrad XV sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ — najważniejszej w historii tej organizacji — jak się o niej powszechnie mówi. Nie ma w tym powiedzeniu przesady. Pierwsza część obrad obecnej sesji rzeczywiście zaskoczyła na to miano. Przypomniły sobie w skrócie jej przebieg.

Obecnie socjalistyczny już na wstępie obrad przedstawił szereg propozycji stanowiących zespół warunków do rzeczywistego, pokojowego współistnienia narodów, żyjących w różnych ustrójach społecznych. Były to m. in. niezwykle doniosła propozycja w sprawie najszybszego i całkowitego rozbudowania, pod kontrolą międzynarodową oraz propozycja w sprawie natchemniowej likwidacji panowania kolonialnego tam, gdzie ono jeszcze istnieje. Polska ze swej strony wniosła propozycje zmierzające do uszczelnienia wysiłku zbiorczego. Niemniej istotny był wniosek radziecki w sprawie

Polska wystawa w Helsinkach



W Helsinkach została otwarta Polska Wystawa Przemysłowa przez ministra Handlu Zagranicznego W. Trąmpczyńskiego w obecności prezydenta Finlandii Urho Kekkonena, premiera i członków rządu fińskiego oraz przedstawicieli miejscowych kół przemysłowych i handlowych.

NA ZDJĘCIU: prezydent U. Kekkonen (drugi z prawej w okularach), minister Trąmpczyński (drugi z lewej) oraz towarzyszące im osoby zwiędzają wystawę.

FOT - CAP

ków zawodowych. Uczestniczy w niej ok. 500 działaczy związkowych z całego kraju. Narada określi kierunki działalności zarządów okręgowych zmierzające do usprawnienia i doskonalenia ich metod pracy, do lepszego realizowania zadań ruchu zawodowego oraz rozwiązywania codziennych zadań produkcyjnych i socjalno-bytowych w zakładach pracy. W toku narady ustalone zostaną zadania związków zawodowych w wyborach do Sejmu i rad narodowych.

Do zwołania obrad przez przewodniczącego CRZZ — I. Łogę-Sowińskiego rozpoczęła się dyskusja nad rozslanym uprzednio referatem Przewidy CRZZ.

Bandera japońska w polskim porcie

GDYNIA (PAP) 10.3.

Do portu gdyniejskiego zawiał statek japoński „Hikone Maru”. Jest to pierwsza jednostka pływająca pod banderą Japonii, która po wojnie odwiedziła Polskę.

Agent wywiadu USA skazany na 5 lat więzienia

WROCLAW (PAP) 10.3.

Przed Sądem Śląskiego Okręgu Wojskowego we Wrocławiu odbyła się rozprawa przeciwko Stanisławowi Pawłakowi, technikowi zamieszkałemu w Bolestawie, oskarżonemu o prowadzenie działalności szpiegowskiej.

W toku przewodu sądowego, ustalono, że Pawlak podczas pobytu w Berlinie zachodnim w 1948 r. zwerbował został do współpracy z wywiadem amerykańskim. Po powrocie do Polski w okresie do października 1948 r. zbierał informacje o warunkach życia w NRF w wiadomości o jednostkach Wojska Polskiego stanowiącej tajemnicę wojskową.

Wyrokem sądu Pawlak skazany został na karę 5 lat więzienia i pozbawiony praw wyborczych na okres lat 2.

FOT - CAP

reorganizacji ONZ w kierunku uchylenia z niej uniwersalnej i rzeczywistej reprezentatywnej organizacji w warunkach, gdy istnieje trzy wielkie grupy państw — socjalistyczne, neutralne i imperialistyczne. ZSR wychodzi z założenia, że dotychczasowa struktura szeregu organów ONZ, głównie jej sekretariatu generalnego, nie może być nadal utrzymana, gdyż służy tylko i wyłącznie interesom jednej grupy państw — imperialistycznych, a więc nie odpowiada zarówno układowi sił w ONZ, jak i rzeczywistemu układowi sił na świecie. Ostatnie tragiczne wydarzenia w Kongu, niechlubna rola sekretarza generalnego ONZ — Hamarskiego, jawnie sabotującego uchwały Rady Bezpieczeństwa, najgłośniejsza wskazują na konieczność zmian strukturalnych w ONZ. Pogląd taki wyraża dziś coraz więcej członków ONZ, oczywiście z wyjątkiem przedstawicieli rządów imperialistycznych.

Pierwsza trzymiesięczna część XV sesji zakończyła

Drugi etap

szeregu swoich kandydatów do niektórych organów ONZ. Głosowanie nad sprawą wniesienia do porządku obrad kwestii przywrócenia Chińskiej Republice Ludowej jej miejsca w ONZ dało wyniki jakichś się o go nie spodziewano. USA odważyła odrzucić ten punkt porządku obrad zaledwie kilku głosami.

„Było to pyrrusowe zwycięstwo — przyznają sami

Od niedzieli 12 bm.

sprawdzamy

czy nasze nazwiska

umieszczono

na liście

wyborczej

Zgodnie z przepisami ordynacji wyborczej, już od jutra, tj. niedzieli 12 marca br., spisy wyborców zostaną wyłożone do publicznego wglądu w lokalach wyborczych. Obowiązkiem obywatelskim, obowiązkiem każdego z nas jest sprawdzić, czy nasze nazwisko zostało umieszczone na liście osób uprawnionych do głosowania.

Ordynacja wyborcza przewiduje, że spisy wyborców winny być wyłożone w lokalach obwodowych komisji wyborczych przez okres dwóch tygodni. Jest to termin w zupełności wystarczający nie tylko do sprawdzenia, ale i uzupełnienia lub wniesienia poprawek na listach wyborczych. Im wcześniej sprawimy, czy zostaliśmy umieszczeni na liście wyborczych, tym bardziej ułatwimy pracę komisji wyborczej.

O roli, jaką jednakże zabranie naszego nazwiska na liście, lub okaza się nieistotnym. Należy pamiętać, że w ordynacji wyborczej, który w paragrafie o przedstawicielach, ale i uzupełnienia lub wniesienia poprawek na listach wyborczych, im wcześniej sprawimy, czy zostaliśmy umieszczeni na liście wyborczych, tym bardziej ułatwimy pracę komisji wyborczej.

W naszym, dobrze zrozumieliśmy, że na kilka dniach należy sprawdzić, czy nasze nazwisko zostało umieszczone na liście wyborczych, im wcześniej sprawimy, czy zostaliśmy umieszczeni na liście wyborczych, tym bardziej ułatwimy pracę komisji wyborczej.

Lokale wyborcze czynne będą w niedzielę od godz. 11 do 16-jej. Dyżurnicy członkowie komisji wyborczych udostępnią zainteresowanym spisy wyborców oraz udzielić wszelkich informacji, a także przyjmować ewentualne reklamacje. (b)

Ciekawa wystawa dla rolników

Wczoraj w gmachu Związków Zawodowych wystawiono ciekawą wystawę literatury rolniczej. Inicjatorem tej wystawy jest Państwowy Związek Rolników i Leśników w Warszawie. Jest to pierwsza tego typu wystawa zorganizowana w kraju. Działalność rolników w naszym kraju jest niezwykle ważna, a rolnicy powinni być lepiej poinformowani o aktualnych warunkach życia i pracy. Wystawa będzie czynna do 28 marca. (b)

Występy Teatru Lalek z Lublina

Od 7 do 15 przejdą na terenie naszego województwa Państwowy Teatr Lalek i Akademia Teatralna z Lublina. Zespół Teatru wystawia ciekawą baśń „Sztetyn” Anny Swierzyńskiej. Sztetyn to miasto, które zostało zniszczone w 1944 roku. Baśń opowiada o dziecku, które zostało znalezione w ruinach miasta. Teatr Lalek z Lublina jest jednym z najlepszych teatrów w Polsce. Występy teatru będą bardzo ciekawe i interesujące dla dzieci i dorosłych. (b)

Klub Miłośników Kwiatów

Zarząd Klubu Miłośników Kwiatów zawiadamia, że w niedzielę, 12 marca br., o godz. 10 w świetlicy Zarządu Zieloni Miejskiej odbędzie się kolejne zebranie członków.

Pogoda

Po mglistym poranku na ogół słoneczny i ciepły dzień. W 10 stopni. Wiatry słabe z kierunków południowych zachodnich.

DOROBK BIAŁOSTOCKI

Osiągnięcia społeczno-gospodarcze całego kraju widoczne są również na przykładzie naszego województwa. W wyniku ofiarnego 16-letniego trudu klasy robotniczej, pracującego chłopstwa i inteligencji realizujących program Pol-

PROGRAM WYBÓRZY KOMITETU FRONTU JEDNOŚCI NARODU WOJEWÓDZTWA BIAŁOSTOCKIEGO

Ciąg dalszy ze str. 1

ków rolnych — o 56 proc. Nastąpił poważny wzrost plonów, które w 1960 roku wynosiły 16,1 q z ha, tj. były większe o prawie 2,5 q w stosunku do plonów uzyskiwanych przed wojną.

Państwo Ludowe zwiększa z roku na rok dostawy maszyn rolniczych i nawozów sztucznych, których wleś nasza żyzna obecnie 7 razy więcej niż przed wojną. Kultura rolą wsi podnosi efektywność, która obejmuje już 58 proc. wsi, a więc 18 razy więcej niż w 1938 roku.

Chłopiwa pracująca przekonała się w praktyce, że polityka rolą państwa i rządu odpowiada najwłaściwiej interesom ludzi pracy wsi i miast. Jest to bowiem program mechanizacji prac rolnych, program elektryfikacji, szybkiego wzrostu produkcji roślinnej i zwierzęcej oraz ogólnego podniesienia kultury rolnej.

W wyniku szybkiego wzrostu produkcji przemysłowej, rolnej i innych działów gospodarki narodowej, osiągnięliśmy w 1960 roku w porównaniu z rokiem 1938 około 3,5-krotnie większy dochód narodowy w przeliczeniu na jednego mieszkańca.

Szybki wzrost dochodu narodowego pozwolił na poważne zwiększenie spożywa. W roku 1960 w stosunku do roku 1938 spożył na jednego mieszkańca:

miesza z 17 kg — do 43 kg
cukru z 9,6 kg — do 29 kg
mleka z 262 litrów — do 360 litrów.

Osiągnięty poziom spożywa miesza jest już tylko o 17 proc. mniejszy niż w NRF (przed wojną) był 3-krotnie mniejszy). Cukru spożywamy tyle, co w NRF i Francji, a mleka więcej niż w większości najbardziej rozwiniętych krajach zachodniej Europy. Świadczy to o postępie naszego społeczeństwa, niekiedy jeszcze się żyje. Nie wszyscy w równym stopniu skorzystali z podwyżek zarobków, wzrosły również ceny niektórych artykułów konsumpcyjnych i usług. Jednakże niezaprzeczalnym jest fakt, że tylko na przestrzeni ostatnich pięciu lat średnia realna płaca — a więc po odliczeniu wzrostu kosztów utrzymania — zwiększyła się o około 28,5 proc. Podobnie wzrosły dochody realne ludności wiejskiej, a mianowicie o około 29 proc.

Odzwierciedleniem poprawy warunków życia ludności jest wzrost zakupów artykułów długotrwałego użytku. Tylko w roku 1960 ludność kraju nabyła 0,5 mln sztuk pralek, prawie 150 tys. maszyn do szycia, 55 tys. telewizorów, 185 tys. telewizorów, 143 tys. motocykli i prawie 650 tys. rowerów.

Jedną z większych zdobyczy socjalnej ludzi pracy w Polsce jest zapewnienie wszechstronnej pomocy i opieki lekarskiej. Wymownym tego wyrazem jest znaczny spadek śmiertelności, która obecnie jest niemal 2-krotnie niższa niż przed wojną. Nastąpiło również przedłużenie wieku życia człowieka z około 50 przed wojną do 65 lat obecnie.

W okresie 16 lat wstępnego budowania się w kraju głęboka rewolucja kulturalna. Konsekwentnie realizowana jest zasada powszechności nauczania w zakresie szkoły podstawowej. Młodzież rolniczo i chłopska ma szerokie możliwości zdobywania wiedzy w szkołach średnich oraz wyższych zakładach naukowych. Powstała liczba młodzieży studiującej. Przy mniejszej liczbie ludności kraju posiadamy obecnie 3-krotnie więcej studentów i prawie 3-krotnie więcej wykładowców. Z roku na rok zwiększają się kadry wysoko wykwalifikowanych specjalistów, którzy swą wiedzę zdobyli w Polsce Ludowej.

Jesteśmy świadkami procesu umasowienia kultury. Gazeta, radio i książki stały się własnością szerokich mas ludności wsi i miast. Rosnąca liczba kin, teatrów, świetlic, domów kultury i zespołów artystycznych stwarza możliwości szerokiego korzystania z ogólnego dorobku kulturalnego.

Rezultatem wszechstronnego rozwoju gospodarczego i kulturalnego kraju są głębokie przeobrażenia struktury społecznej narodu. Polska stała się krajem przemysłowo-rolniczym. Nastąpił poważny wzrost klasy robotniczej, której ranga polityczna w życiu kraju niepomniernie wzrosła. Ukształtowała się liczna warstwa nowej inteligencji ludowej, wywodzącej się głównie ze środowisk robotniczych i chłopskich, związanej głęboko z ideą budownictwa socjalistycznego.

W procesie przeobrażeń gospodarczych i kulturalnych kształtuje się postępowo świadomość polskiego chłopca, umacnia się sojusz robotniczo-chłopski — fundamentalna podstawa ludowego ustroju naszego państwa.

Na 16-letniego dorobku Polski Ludowej osiągnięto dzięki ofiarnej pracy chłopów, robotników i inteligencji, szczególnie wyraźnie są rezultaty minionego 5-lecia.

Realizacja 5-letniej planu, potężny rozwój całej gospodarki narodowej oraz maksymalnie możliwy, w istniejących warunkach, wzrost poziomu życia ludności pracującej. Pomyślna realizacja planu 5-letniego zwiastuje na bieżą, podobnie jak w całym 16-leciu, z zaciśnięciem współpracy z krajami socjalistycznymi, a zwłaszcza z Związkiem Radzieckim. Lata 1955—1960 przyniosły znaczne rozszerzenie obrotów handlowych z naszymi sąsiadami oraz wejście tej współpracy w etap gwarantujący lepsze wykorzystanie potencjałów ekonomicznego i inwestycyjnego wszystkich krajów naszego obzoru.

Na szybko tempo rozwoju naszego kraju zdecydowały wpływ wywarły zmiany w systemie zarządzania i kierowania gospodarką. Pozwoliły one wydobyc i szczerze twórczo inicjatywę pracy robotniczej, chłopów i państwa. Zwiększyła się wielkość uzyskanego w 5-letniej przysroju produkcji osiągnięcia została dzięki wzrostowi wydajności pracy. Złożyły się na to: mechanizacja i modernizacja produkcji, znaczny wzrost gospodarności, umocnienie się dyscypliny pracy, podnoszenie kwalifikacji pracujących i wprowadzenie bardziej racjonalnych zasad w dziedzinie płac i premii.

Na rezultat podjętych decyzji decydującej w naszym kraju, umocnienia się samorządu, wzrostu inicjatyw społecznej w miastach i na wsi podbudowanej przez rozszerzenie uprawnień i podniesienia rangi rad narodowych. Realizacja ludowa przogoradność znalazła wyraz w podniesieniu roli Sejmu, który stał się narzędziem kontroli społeczeństwa nad działalnością rządu i administracji państwowej. Sejm II kadencji odegrał doniosłą rolę w zaniewaniu konsekwentnego przestrzegania praw obywatelskich. Człowiek i jego codzienne potrzeby znalazły się w centrum uwagi władzy ludowej.

Wzrosło poważnie czystość polityki i książki, prasa dociera obecnie do najbardziej odległych wstępnego województwa. Tylko w roku 1960 sprzedano 10 mln egzemplarzy 10-tygodniowym i dzienników. Ludność Białostocka posiada obecnie 3 tys. radiolodowiczków lampowych oraz 77 tys. głośników radiolodowiczków. Wskazywane są także światła drogowe, że zainteresowanych kulturalnych stało się codzienną potrzebą naszego społeczeństwa.

Zacofana 16-letnia międzywojennym pod względem kulturalnym Białostocka posiada obecnie 22 teatry, 3 teatry, 12 domów kultury oraz 245 świetlic. W 1960 r. na Białostocku czynnych było 111 kin, podczas gdy przed wojną było ich zaledwie 25.

Wzrosło poważnie czystość polityki i książki, prasa dociera obecnie do najbardziej odległych wstępnego województwa. Tylko w roku 1960 sprzedano 10 mln egzemplarzy 10-tygodniowym i dzienników. Ludność Białostocka posiada obecnie 3 tys. radiolodowiczków lampowych oraz 77 tys. głośników radiolodowiczków. Wskazywane są także światła drogowe, że zainteresowanych kulturalnych stało się codzienną potrzebą naszego społeczeństwa.

W wyniku poważnej rozbudowy sieci placówek służby zdrowia ludność miejska i wiejska otoczona jest coraz bardziej skuteczną opieką lekarską. Od 1945 roku liczba lekarzy

skiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, opracowany przy współudziale stronnictw sojuszników, uzyskano poważne osiągnięcia we wszystkich dziedzinach życia Białostockiego.

Rozmiar naszych osiągnięć uwidacznia się w pełni, kiedy się go porówna ze stanem gospodarki okresu międzywojennego oraz z warunkami trudnego startu w pierwszych latach władzy ludowej. Zmniejszył się dystans między obecnym poziomem gospodarczym Białostockim, a rozwiniętymi regionami kraju. Dokonały się zasadnicze zmiany w strukturze społeczno-gospodarczej województwa. Najpoważniejsze z nich wystąpiły w okresie realizacji planu 6-letniego oraz w latach 1956—1960. W przemśle czynności było w 1960 roku kilkaset uspołecznionych zakładów pracy, w tym 50 dużych państwowych i spółdzielczych. Przemysł nasz zatrudniał łącznie ponad 42.000 osób. Użytkowana wartość produkcji globalnej wyniosła prawie 5 mld zł.

W okresie 16-lecia władzy ludowej oddano do użytku wielkie obiekty przemysłowe: Zakłady Przemysłu Bawełnianego w Fastach i Zambrowie, Mazurski Wytwórnię Tytoniu Przemysłowego w Augustowie, Fabrykę Przyrządów i Uchwytów, Kolejowe Zakłady Konstrukcji Stalowych i Chłodnie Składowe w Białymstoku, Wytwórnię Wyrobów Precyzyjnych w Czarnej Wsi, zakłady rozszarbiące w Białymstoku-Białymstoku i Elku, szereg zakładów mieszkalnych i wiele innych.

Isolne przeobrażenia dokonały się również na wsi białostockiej. Reforma rolą likwidując feudalne pozostałości, poprawiła strukturę agrarną naszej wsi. Ponad 4.000 bezrolnych rodzin chłopskich otrzymało własne gospodarstwa, a 10.000 gospodarstw małorolnych — upełnorołniono.

W nowych warunkach ustrójowych i gospodarczych wieś białostocka osiąga coraz lepsze wyniki produkcyjne. Wzrosły plony zboża z 8,5 q z ha, w ostatnich latach przed wojną, do około 13 q w latach 1959—1960. Na szeroka skalę przeprowadzono prace melioracyjne, w wyniku których do końca 1960 r. zmniejszono około 70 tys. ha iek i pastwisk. Wzrosło poważnie pogłowię zwierząt gospodarskich, a przede wszystkim bydła i trzody chlewnej. W 1960 roku pogłowię bydła wyniosło 512,7 tys. sztuk, a trzody chlewnej 900 tys. sztuk, co oznacza wzrost w stosunku do 1957 r. bydła — o 7,5 proc., trzody — o 11,8 proc. Znakomitą większość pracującego chłopstwa nabrała przekonania, że dobrobyt wsi zależy przede wszystkim od ofiarnej pracy, systematycznej walki o podniesienie poziomu kultury rolnej, o patriotycznej postawie w realizacji świadczeń na rzecz państwa.

Wielkim dobrodziejstwem dla Białostocka jest stale postępująca elektryfikacja wsi. Do końca 1960 r. elektryfikowano 1.443 wsi, to jest około 39 proc. ogółu wsi. O ile przed wojną energię elektryczną posiadało zaledwie 18 wsi, to tylko w ciągu ostatnich trzech lat elektryfikowano 645 wsi.

W 1960 roku nastąpił około 2,3-krotny wzrost ilości wydanych zezwoleń na budownictwo mieszkaniowe w stosunku do 1957 roku. Starać się o możliwość dzięki troskliwości i wydanej pomocy ze strony państwa w postaci szerokiego systemu pożyczkowego, oraz dzięki stałej poprawie zaopatrzenia wsi w materiały budowlane. Dalszy, poważniejszy rozwój pomocy dla wsi uzależniony jest głównie od poprawy realizacji świadczeń finansowych i obowiązkowych dostaw na rzecz wsi.

Poważnym czynnikiem gospodarczego ożywienia województwa jest rozbudowa sieci dróg bitych i kolejowych. Realizacja wielkiej inwestycji, mającej na celu skrócenie drogi kolejowej z Warszawy do Augustowa — przez Sejkówkę, Dąbrowę i Kamienną Nową, stwarza warunki gospodarczego awansu powiatów: sokolskiego, dąbrowskiego, augustowskiego. W okresie 6-lecia zbudowałyśmy i przebudowywałyśmy 1.075 km dróg bitych oraz w budowlaliśmy 1.472 mosty. Około 880 km dróg uzyskało uisłachetnioną nawierzchnię. W wyniku tego wskaźnik zagęszczenia dróg na 100 km kwadr., wzrósł z 14 km w 1945 roku do 21 km w 1960 r. Wszystkie miasta powiatowe, z wyjątkiem Dąbrowy, łączą z Białymstokiem drogi o nawierzchni uisłachetnionej, podczas gdy przed wojną drogę o tego rodzaju nawierzchni miałyśmy zaledwie kilkadziesiąt kilometrów. Wzrosła rola w rozbudowie dróg odległa i nadal odgrywa ludność wiejska, realizująca na szeroka skalę czyny społeczne, których wartość w ostatnich trzech latach wyniosła 158 mln zł. Jest to piękne świadectwo patriotycznej i obywatelskiej postawy społeczeństwa.

Obtaliśmy osiągnięciami szczytami w dziedzinie oświaty i kultury. Na 1.290 szkół podstawowych przed wojną, tylko 131 posiadało pełnych 7 klas. W roku 1960 natomiast spośród 1.517 szkół było 1.028 szkół 7-klasowych, a więc liczba tych szkół wzrosła o prawie 3-krotnie. Jedną przed wojną 40 tys. tj. 17,2 proc. dzieci nie uczęszczało do szkoły, to w latach powojennych zrealizowaliśmy powszechne nauczanie w zakresie szkoły podstawowej.

Szeroko rozwinięto sieć szkółnictwa zawodowego i średniego ogólnoszkolącego. Mamy obecnie 231 szkół średnich ogólnoszkolących i zawodowych różnych typów, w których kształci się ponad 28,5 tys. młodzieży, tj. czterokrotnie więcej niż przed wojną.

Rozwijamy także formy opieki nad dziećmi i młodzieżą. W ramach kadencji rad narodowych wzrosła o około 30 proc. liczba dzieci korzystających z wychowania przedszkolnego, zaś liczba dzieci korzystających z kolonii letnich zwiększyła się 2,5-krotnie.

Szybko wzrasta liczba nauczycieli, wzrastają ich kwalifikacje. Nauczyciele cieszą się sympatią i uznaniem naszego społeczeństwa i otaczani są coraz troskliwszą opieką twórczą inicjatywą pracy robotniczej, chłopów i państwa. Zwiększyła się wielkość uzyskanego w 5-letniej przysroju produkcji osiągnięcia została dzięki wzrostowi wydajności pracy. Złożyły się na to: mechanizacja i modernizacja produkcji, znaczny wzrost gospodarności, umocnienie się dyscypliny pracy, podnoszenie kwalifikacji pracujących i wprowadzenie bardziej racjonalnych zasad w dziedzinie płac i premii.

Na rezultat podjętych decyzji decydującej w naszym kraju, umocnienia się samorządu, wzrostu inicjatyw społecznej w miastach i na wsi podbudowanej przez rozszerzenie uprawnień i podniesienia rangi rad narodowych. Realizacja ludowa przogoradność znalazła wyraz w podniesieniu roli Sejmu, który stał się narzędziem kontroli społeczeństwa nad działalnością rządu i administracji państwowej. Sejm II kadencji odegrał doniosłą rolę w zaniewaniu konsekwentnego przestrzegania praw obywatelskich. Człowiek i jego codzienne potrzeby znalazły się w centrum uwagi władzy ludowej.

Wzrosło poważnie czystość polityki i książki, prasa dociera obecnie do najbardziej odległych wstępnego województwa. Tylko w roku 1960 sprzedano 10 mln egzemplarzy 10-tygodniowym i dzienników. Ludność Białostocka posiada obecnie 3 tys. radiolodowiczków lampowych oraz 77 tys. głośników radiolodowiczków. Wskazywane są także światła drogowe, że zainteresowanych kulturalnych stało się codzienną potrzebą naszego społeczeństwa.

Zacofana 16-letnia międzywojennym pod względem kulturalnym Białostocka posiada obecnie 22 teatry, 3 teatry, 12 domów kultury oraz 245 świetlic. W 1960 r. na Białostocku czynnych było 111 kin, podczas gdy przed wojną było ich zaledwie 25.

Wzrosło poważnie czystość polityki i książki, prasa dociera obecnie do najbardziej odległych wstępnego województwa. Tylko w roku 1960 sprzedano 10 mln egzemplarzy 10-tygodniowym i dzienników. Ludność Białostocka posiada obecnie 3 tys. radiolodowiczków lampowych oraz 77 tys. głośników radiolodowiczków. Wskazywane są także światła drogowe, że zainteresowanych kulturalnych stało się codzienną potrzebą naszego społeczeństwa.

W wyniku poważnej rozbudowy sieci placówek służby zdrowia ludność miejska i wiejska otoczona jest coraz bardziej skuteczną opieką lekarską. Od 1945 roku liczba lekarzy

szpitalnych wzrosła 3-krotnie. Ulega poważnej poprawie stan zdrowotny społeczeństwa naszego województwa, w którym nieustannie wzrasta ilość szpitali i specjalistycznych placówek lekarskich.

Na terenie województwa pracuje 622 lekarzy, podczas gdy w roku 1945 było ich tylko 81.

W okresie powojennym oddano do użytku prawie 55 tys. nowych iek mieszkalnych typu miejskiego. W tym samym czasie, również na wsi oddanych zostało przeszło 78 tys. nowych iek mieszkalnych. Państwo Ludowe popiera społeczną inicjatywę w zakresie mieszkaniowego budownictwa indywidualnego, czego dowodem jest przeznaczenie na ten cel stałe rosnących kredytów. W ramach budownictwa kredytowanego oddanych zostało do użytku, tylko w latach 1958—1960 około 6 tys. nowych iek. Białystok i miasta powiatowe stają się coraz piękniejsze. Zlikwidowane zostały straszliwe gruzi i ruinowiska, powoli znikają rudery i beładnie zabudowane dzielnice.

Planowe budownictwo porządkuje nasze miasta i wstępnego pod względem urbanistycznym. Kolorowe elewacje domów, jasne oświetlenie ulic, reklamy neonowe, zieleń i parki nadają naszym miastom nowoczesny, estetyczny wygląd. Mimo tych osiągnięć wielu rodzinom nie zży się jeszcze najlepiej. Mamy jeszcze szereg osiedli zabudowanych, wymagających szczególnej troski przyszłych rad. Istnieje znaczna część budynków starych, pozabawionych kanalizacji i wod

PROGRAM WYBORCZY KOMITETU FRONTU JEDNOŚCI NARODU WOJEWÓDZTWA BIAŁOSTOCKIEGO

Ciąg dalszy ze str. 3

się w okresie początkowym, to jednak mają one poważne osiągnięcia. Świadczy o tym między innymi fakt zakupienia przez kółka rolnicze 200 ciągników z zestawami maszyn i 343 agregatów omlotowych. Wzrosła również w tym okresie pomoc państwa dla wsi. Jedną z podstawowych dźwigni szybkiego rozwoju wsi stał się utworzony w tym czasie Fundusz Rozwoju Rolnictwa. Jak dotąd, nie jest jednak w pełni wykorzystywany.

Rozszerzająca się elektryfikacja daje możliwość korzystania w każdej zelektryfikowanej gromadzie wiejskiej z nowoczesnej techniki i osiągnięć wiedzy rolniczej. Białostocka wieś przestaje być głuchym zaściankiem oderwanym od świata i wkrocza na szeroki gościniec postępu.

W aktywizacji gospodarczej i społecznej naszego województwa coraz większą rolę spełnia ruch spółdzielczości wiejskiej, przemysłowej, usługowej, handlowej i mieszkaniowej.

Poważne efekty uzyskano w budownictwie szkół. Na przestrzeni ostatnich trzech lat oddaliśmy do użytku w miastach i na wsi 127 budynków szkolnych, a hasło rzucione przez partię „1000 szkół na Tysiąclecie” znalazło szerokie poparcie.

W minionej kadencji rad narodowych nastąpiło wyraźne przesunięcie nakładów inwestycyjnych na rozbudowę miast powiatowych przy jednoczesnym zachowaniu szybkiego tempa rozbudowy Białegostoku.

W procesie rozwoju całego województwa szczególną uwagę wwrócono na powiaty: Elk, Olecko, Goldap — stanowiące wschodnią część Pojezierza Mazurskiego, które stały się obecnie nierozłączną częścią Białostoczczyzny.

Władza ludowa przyniosła radykalne przemiany w stosunkach społecznych na Białostoczczyźnie. Wyrazem tego jest np. fakt, że poważna liczba ludności wiejskiej znalazła zatrudnienie i możliwości zamieszkania w rozbudowujących się miastach. Podniósł się znacznie poziom wiedzy i kultury mieszkańców naszego województwa. Stworzono szerokie możliwości podnoszenia wykształcenia dla ludności starszego pokolenia.

Ponad 16 tys. osób uczy się w szkołach przysposobienia rolniczego, w szkołach zawodowych, uniwersytetach robotniczych i powszechnych oraz w szkołach dla pracujących i liceach korespondencyjnych.

U podstaw naszych sukcesów tkwi kierownictwo, organizatorstwo i wychowawcza rola czołowej siły politycznej naszego państwa — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i jej wojewódzkiej organizacji, działającej przy współudziale sojuszników stronnictw politycznych — ZSL i SD.

W oparciu o te sukcesy dokonuje się proces pogłębiania swartości społeczeństwa Białostoczczyzny wokół programu Frontu Jedności Narodu. Swartość ta jest podstawową gwarancją pomyślnej realizacji naszych przyszłych zamierzeń.

KRAJ W PLANIE 5-LETNIM NA LATA 1961—65

Wysiłek całego narodu włożony w rozwój gospodarki, stworzył podstawy dla wytyczenia nowych, jeszcze większych zadań na przyszłość. Nowy plan 5-letni, na okres 1961—1965, stanowić będzie etap dalszego, szybkiego i wszechstronnego rozwoju sił wytwórczych, który przyspieszy budowę ustroju socjalistycznego w Polsce i zapewni dalszą poprawę sytuacji materialnej ludności.

Plan 5-letni zakłada:

- wzrost dochodu narodowego o 40 proc.
- wzrost produkcji przemysłowej o 52 proc.
- wzrost produkcji rolnej o 22 proc.
- wzrost płac realnych i dochodów chłopów o 23 proc.

Realizacja tych zadań podniesie znaczenie Polski w gospodarce światowej. W roku 1965 produkcja Polski, w przeliczeniu na jednego mieszkańca, będzie o około 2,5 raza wyższa od obecnej średniej produkcji światowej i stanowić będzie około 80 proc. obecnej średniej produkcji na jednego mieszkańca czterech najbardziej rozwiniętych krajów zachodniej Europy.

Zrealizowanie ogólnych założeń naszej gospodarki w planie 5-letnim, uwarunkowane jest pomyślnym rozwiązaniem szeregu niezmierzonych i trudnych problemów aktualnej sytuacji ekonomicznej.

Należy przede wszystkim przygotować nowe miejsca pracy dla tysięcy roczników powojennych, osiągających wiek zdolności do pracy. Ogółem w planie 5-letnim przystąpi ludność w wieku zdolności do pracy wyniesie ponad 900 tys. osób. Wymagać to będzie również budowy szkół, internatów i zwiększenia funduszu stypendialnego. Zadanie to określa uchwała VII Plenum KC PZPR, zakładająca reformę i rozbudowę szkolnictwa w kierunku dostosowania go do rozwijającej się gospodarki.

Niezbędnym staje się rozszerzenie krajowej bazy surowcowej tak, aby zabezpieczyła ona w jak największym stopniu potrzeby przemysłu przetwórczego. Wymaga to wzmocnienia nakładów inwestycyjnych na rozwój bazy surowcowej.

Należy również zwiększyć potencjał gospodarczy dla utrwalenia równowagi handlu zagranicznego, kładąc szczególny nacisk na zwiększenie eksportu artykułów najbardziej opłacalnych, a więc maszyn i narzędzi.

I wreszcie musimy przyspieszyć tempo rozwoju rolnictwa przez intensyfikację produkcji i dostarczenie rolnictwu wielkich ilości nowoczesnych środków produkcji.

Planowany rozwój przemysłu zakłada bardziej racjonalne rozmieszczenie nowych zakładów pracy, w celu ożywienia i aktywizacji gospodarczej wszystkich regionów kraju. Nastąpi w szczególności szybszy rozwój, opóźnionych pod względem gospodarczym, województw: koszalińskiego, olsztyńskiego, białostockiego.

Plan 5-letni zakłada konieczność przyspieszenia tempa rozwoju rolnictwa. Wzrost produkcji rolnej ma na celu pokrycie zapotrzebowania ludności na artykuły spożywcze, przy ograniczeniu i stopniowym eliminowaniu importu zbóż. Przewiduje się zwiększenie produkcji roślinnej o 17 proc., a zwierzęcej — o 29 proc.

Podstawowe źródło rozwoju wsi i podniesienia produkcji rolnej tkwi w szerokim wykorzystaniu Funduszu Rozwoju Rolnictwa, w zespołowym działaniu chłopów w kółkach rolniczych, spółkach wodnych, spółdzielniach produkcyjnych i innych formach wspólnej pracy.

Osiągnięcie zamierzonych zadań w rolnictwie będzie miało decydujące znaczenie dla szybkiego i widocznego podniesienia poziomu życia narodu. Celowi temu służyć będzie o wiele szybciej rozwijające się budownictwo mieszkaniowe, komunalne i socjalne. Przewiduje się, że w latach 1961—1965 zbudowanych zostanie 1.500 tys. izb mieszkal-

nych w miastach, tj. o 50 proc. więcej niż w poprzedniej 5-lacie. Na wsi zostanie wybudowanych około 950 tys. izb mieszkalnych.

Realizacja zadań planu 5-letniego wymagać będzie szerokiego współzawodnictwa, nowatorstwa, wprowadzenia postępu technicznego i podnoszenia wydajności pracy. Niezbędnym staje się polepszenie organizacji pracy, konsekwentne przestrzeganie norm produkcyjnych, maksymalne oszczędzanie materiałów i surowców w celu obniżenia kosztów własnych produkcji. Podstawową myślą przewodnią obecnego planu 5-letniego jest stworzenie jak najlepszych warunków życia ludziom pracy, uczynienia z Polski kraju rozwiniętej socjalistycznej gospodarki, oświaty i kultury.

BIAŁOSTOCZYZNA W LATACH 1961—1965

Plan 5-letni dla województwa białostockiego będzie dalszym krokiem na drodze wyrównywania różnic w poziomie gospodarczym Białostoczczyzny w stosunku do bardziej rozwiniętych części kraju.

W strukturze społeczno-gospodarczej województwa białostockiego czołowe miejsce zajmuje rolnictwo. Stąd też stanowi ono najważniejszą gałąź wytwórczości, a jego aktywizacja określa zasadniczy kierunek gospodarczego ożywienia Białostoczczyzny.

Plan 5-letni przewiduje wzrost globalnej produkcji rolnictwa o około 23 proc. Zadanie to wymaga zwiększenia pólów zbóż z 1 ha o około 3 q, jak również poważnego wzrostu pólów innych upraw.

Realizacja tych zamierzeń możliwa będzie przez powszechne stosowanie kwalifikowanych nasion, racjonalną uprawę i nawożenie gleby, zdecydowaną walkę z chwastami i szkodnikami. Zaopatrzenie rolników w doborowy materiał siewny odmian wysokopiętnych dostosowanych do naszych warunków klimatycznych, będzie miało doniosłe znaczenie w podniesieniu produkcji roślinnej. Celem naszym jest doprowadzenie do powszechnego stosowania kwalifikowanych nasion zbóż, przynajmniej raz na 4 lata.

W programie naszych ambitnych zamierzeń na lata 1961—1965 wysuwamy potrzebę szybkiego wzrostu hodowli zwierząt gospodarskich, a w szczególności hodowli bydła. W rozwoju hodowli ogromne znaczenie mieć będzie dalsza melioracja łąk i pastwisk oraz wzrost uprawy roślin pastewnych. Planuje się zmeliorowanie około 95 tys. ha użytków zielonych. Obszar zmeliorowanych łąk i pastwisk wzrośnie z 14 proc. do 33 proc.

W latach 1961—1965 wieś białostocka otrzyma około 5,4 tys. traktorów wraz z zestawami maszyn rolniczych, a więc praktycznie każda wieś będzie mogła korzystać z doświadczeń mechanizacji. Idea mechanizacji naszego rolnictwa staje się obecnie najżywniejszą potrzebą wsi. Tylko w zespołowym działaniu, we wspólnym korzystaniu z maszyn rolniczych — chłopstwo pracujące i ludzie pracy miast widzą rejonie stałego wzrostu produkcji rolnej.

W rozwoju naszego rolnictwa odpowiedzialne zadanie mieć będą państwowe gospodarstwa rolne, które winny w okresie planu 5-letniego poważnie podnieść produkcję zbóż kwalifikowanych przeznaczonych na siew oraz hodowlę zarodkowych zwierząt gospodarskich. Dalszy, poważny postęp w PGR-ach nastąpi w zakresie mechanizacji prac polowych i gospodarskich. Uczyni to nasze PGR-y najbardziej nowoczesnymi przedsiębiorstwami produkcji rolnej. Równocześnie ze wzrostem mechanizacji będzie się także rozwijało budownictwo PGR.

Plan 5-letni będzie okresem gospodarczego i organizacyjnego umacniania spółdzielni produkcyjnych, których rozwój stwarza najlepsze warunki dla gospodarczego, społecznego i kulturalnego podniesienia poziomu naszej wsi.

Ważną rolę w rozwoju produkcji i podnoszeniu kultury rolnej mieć będą kółka rolnicze. W krótkim czasie powinny one stać się powszechną, masową organizacją skupiającą resztkę pracujących chłopów. Tylko w oparciu o zespołowe formy działania, stanie się możliwa szybka mechanizacja produkcji rolnej oraz racjonalne korzystanie z wszechstronnej pomocy państwa dla wsi.

Na rozwój produkcji i podniesienie kultury rolnej nie miałyby wpływu będzie elektryfikowanie 950 wsi. W 1965 r. 65 proc. wsi w województwie będzie miało energię elektryczną. Zaopatrzenie wsi w nowożytną energię wzrośnie w 1965 r. o przeszło 130 proc. w stosunku do 1960 r., a zaopatrzenie w materiały budowlane wzrośnie o ok. 85,7 proc.

Podniesienie pólów i wzrost hodowli białostockiego rolnictwa wpłynie na zwiększenie produkcji rolnej przeznaczanej na sprzedaż. Poprawi to zaopatrzenie miast i zwiększy dochody gospodarstw chłopskich. Pragniemy, by Białostoczczyzna stała się w ogólnonarodowym organizmie gospodarczym jednym z głównych wytwórców mięsa, mleka i masła.

Poważnym czynnikiem aktywizującym nasze województwo jest dalsza rozbudowa przemysłu. Pójdzie ona w kierunku wykorzystania miejscowych zasobów surowcowych, a więc surowców rolnych, mineralnych i drzewnych. W programie przewidziano też dalszy rozwój przemysłu włókienniczego oraz innych, nie związanych z miejscową bazą surowcową. Ulegną dalszej rozbudowie: Zakłady Przemysłu Bawełnianego w Zambrowie i Fastach, Zakłady Przemysłu Drzewnego w Hajnówce, Zakłady Przemysłu Mięsnego w Białymstoku, Zakłady Przemysłu Pałmamenteryjnego w Grajewie oraz szereg innych. Powstaną nowe, wielkie zakłady przemysłowe, dające miejsce pracy kilku tysiącom robotników. Będą to m. in. Fabryka Płyt Włókowych i Zakłady Mięsne w Suwałkach, Fabryka Elementów Budowlanych w Białymstoku, Zakład Przemysłu Ziemniaczanego i Fabryka Mebli w Łomży, Fabryka Okuć Budowlanych, Dachówczarnia oraz parę zakładów sylikatowych. Rozpocznie się budowa wielkiej nowoczesnej cukrowni w Łapach oraz szeregu mniejszych przedsiębiorstw przemysłowych. Rozbudowa, modernizacja istniejących zakładów oraz budowa nowych, wykorzystanie rezerw i podniesienie wydajności pracy — pozwolą na osiągnięcie wzrostu produkcji przemysłowej województwa o 85 proc., wobec wzrostu założonego w kraju o 52 proc. Proces uprzemysłowienia naszego województwa wpłynie na aktywizację gospodarczą miast powiatowych oraz wzrost szeregów klasy robotniczej.

Poważną rolę w rozwoju mniejszych miast i osiedli o charakterze miejskim odegra rozbudowa drobnej wytwórczości. W wyniku stopniowego uprzemysławiania Białostoczczyzny, wystąpią zmiany w strukturze społeczno-gospodarczej. Liczba zatrudnionych poza rolnictwem osiągnie w 1965 roku 160 tys. osób, w tym w przemyśle około 49 tys. osób. Nastąpi również poważny wzrost ludności miejskiej.

Rozmiary naszego budownictwa w planie 5-letnim najlepiej ilustruje suma nakładów inwestycyjnych. Tylko w gospodarce uspołecznionej wyniosą one blisko 10 mld zł,

w tym inwestycje planu terenowego — 5,5 mld zł. Oznacza to wzrost około 80 proc. w stosunku do ubiegłej 5-latki.

Oprócz tego kółka rolnicze w ramach Funduszu Rozwoju Rolnictwa zainwestują ponad 1 mld zł. Inwestowanie tak olbrzymich sum świadczy wymownie o wielkim wysiłku Ludowego Państwa, o jego trosce o rozwój wszystkich regionów naszego kraju.

Najpoważniejsze nakłady inwestycyjne przeznacza się na rolnictwo. Wyniosą one łącznie 2,4 mld zł. Jest to suma ponad 50 proc. wyższa niż w latach 1956—1960. Kwotę tę zwiększa o dalszy miliard złotych Fundusz Rozwoju Rolnictwa. W trosce o zaspokojenie najpilniejszych potrzeb ludzi pracy w zakresie poprawy warunków mieszkaniowych, oddanych będzie do użytku w miastach 49.500 izb mieszkalnych. W rezultacie tak szerokiego budownictwa, około 90 tys. osób zamieszka w nowych domach. Rady narodowe oddadzą do użytku 20 tys. izb mieszkalnych, a zakłady pracy przekażą swoim pracownikom 6.500 izb. Nastąpi również poważny rozwój budownictwa spółdzielczego i indywidualnego, który osiągnie w 5-lacie 23 tys. izb.

Poważniejszy jeszcze będzie program budownictwa mieszkaniowego na wsi, realizowany przy kredytowej i materiałowej pomocy państwa.

Plan 5-letni przewiduje również poważną rozbudowę dróg, urządzeń komunalnych, szpitali, ośrodków zdrowia, szkół, przedszkoli, urządzeń kulturalnych i społecznych. Planuje się budowę ze środków państwowych około 200 km dróg o nawierzchni twardej. Osobowa komunikacja samochodowa ulegnie poprawie, w wyniku dostarczenia ponad 300 autobusów. Nastąpi poważna rozbudowa urządzeń komunalnych. Większość miast powiatowych, nie posiadających dostatecznej sieci urządzeń wodociagowych i kanalizacyjnych, otrzyma je w obecnej 5-lacie. W Białymstoku zakończona zostanie budowa Gazowni.

Ilość łóżek szpitalnych wzrośnie o dalsze 35 proc. w stosunku do stanu z roku 1960. Realizując program rozbudowy i reformy szkolnictwa uchwalony przez VII Plenum KC PZPR, wybudujemy w okresie planu 5-letniego co najmniej 1.340 izb lekcyjnych, w tym 240 izb w ramach akcji budowy szkół Tysiąclecia.

Wśród wielu urządzeń kulturalnych, które będą wybudowane, na podkreślenie zasługuje trwająca już budowa stacji telewizyjnej.

Nasze ambitne plany mogą być zrealizowane w znacznie szerszym zakresie, jeśli całe społeczeństwo weźmie aktywny udział w wykonywaniu różnorodnych czynów społecznych. Doświadczenia minionych lat wskazują, że i w przyszłości ludzie pracy Białostoczczyzny wezmą czynny udział w budowie szkół, dróg, urządzeń melioracyjnych, w zalesianiu i sadzeniu, w budowie innych, potrzebnych obiektów. Będzie to wartościowy wkład, pomnażający jeszcze bardziej dobroć naszej pięknej Białostockiej Ziemi.

Realizacja planu 5-letniego zmierza do wzrostu zarobków i wszechstronnej poprawy warunków życiowych ludności pracującej. W szczególności ulegnie dalszej poprawie zaopatrzenie handlu w artykuły spożywcze i przemysłowe. Ogółem obroty naszego handlu wzrosną w 1965 r. o 42 proc. w stosunku do roku 1960, rozbudowana zostanie sieć sklepów i różnorodnych punktów usługowych.

Plan 5-letni — to program ambitnych i śmiałych zamierzeń. Realizacja tak poważnego programu gospodarczego wymaga zespolenia wysiłków mieszkańców Białostoczczyzny oraz rzetelnej i uczciwej, sumiennej i owocnej pracy każdego obywatela. W nakreślonym programie działania wszyscy uczniowie ludzkiej pracy znajdują swoje miejsce w ogólnospołecznym wysiłku na rzecz dalszego rozwoju Białostoczczyzny. Realizacja ich wymagać będzie od nas wielkiej dyscypliny społecznej, wzrostu poczucia odpowiedzialności za sprawę państwową i gospodarskiego stosunku do mienia społecznego.

* * *

Wybory do Sejmu PRL i rad narodowych wszystkich szczebli staną się wielką kampanią społeczno-polityczną oraz manifestacją patriotycznej postawy społeczeństwa zjednoczonego we Froncie Jedności Narodu. W tej wielkiej kampanii wybierzemy do organów ludowej władzy najlepszych, najbardziej zasłużonych, aktywnych i pracowitych ludzi, którzy nie będą szczędzić wysiłków dla dobra naszej Ojczyzny i Ziemi Białostockiej.

Przed nowym Sejmem i radami narodowymi stoją ogromne i odpowiedzialne zadania. Są to:

- troska o wzrost bezpieczeństwa i roli Polski w świecie;
- umocnienie jedności kraju z całym obozem socjalistycznym, a szczególnie ze Związkiem Radzieckim;
- szybki rozwój wszystkich dziedzin gospodarki narodowej, prowadzący do poprawy warunków codziennego życia ludzi pracy;
- ugruntowanie socjalistycznej praworządności i rozwój demokracji we wszystkich dziedzinach życia;
- łepienie klikowości, kumoterstwa, nadużyć i biurokratyzmu;
- ułatwianie codziennego życia obywateli.

Realizacja tych zadań stanie się możliwa, jeśli nowo wybrane rady narodowe utrzymują będą stałą, codzienną więź z szerokimi masami społeczeństwa, jeśli ich komisje przejawiać będą aktywność w dziedzinie kontroli wykonawczego aparatu administracyjnego.

Muszą zaistnieć warunki, w których obywatele będą wypowiadać się o pracy organów administracyjnych za pośrednictwem komisji rad i samych radnych.

W powszechnej rozmowie ze społeczeństwem natrzymamy na przebieg drogę i oceniamy z uczuciem dumy osiągnięcia wyniki oraz umysłujemy sobie program nowych zadań, jakie stoją przed naszym województwem. Jest to program ambitny, uzbrajający nas w niezachwianą świadomość, że idziemy słuszną drogą socjalistycznych przeobrażeń, prowadzącą do polepszenia warunków życia całego społeczeństwa.

Aktywność mieszkańców Białostoczczyzny, rozwijający się i umacniający samorząd robotniczy i chłopski pozwoli ujawnić i wykorzystać wszystkie istniejące dotąd rezerwy, a rozwój czynów społecznych wielokrotnie efekty ogólnego wysiłku społeczeństwa.

W trosce o szybki rozwój gospodarczy, kulturalny i społeczny naszego województwa, o usprawnienie działalności rad narodowych, administracji i wszystkich ogniw naszej gospodarki — oddamy swe głosy na kandydatów Frontu Jedności Narodu.

16 kwietnia wszyscy pójdziemy do urn wyborczych.
WOJEWÓDZKI KOMITET
FRONTU JEDNOŚCI NARODU
W BIAŁYMSTOKU

Marzec, 1961 rok

W małym miasteczku

Nieduże miasteczko Knyszyn. Większość mieszkańców codziennie rano autobusem wyjeżdża do pracy. Wiczczone autobusy przywożą zmęczonych ludzi do domu. I co tu w takich warunkach mówić o kulturze?

A jednak mówią.

W odległości 30 km od Białegostoku leży Knyszyn, który liczy około 2.300 mieszkańców. Wszyscy knyszynianie pyszną się swoją historią. Znajduje to wyraz chociażby w planach obchodów 800-lecia powstania osady.

O kulturze rozmawiamy z nauczycielem historii w miejscowej szkole, a zarazem sekretarzem Komitetu

Miasteczkowego PZPR tow. Stanisławem Szumskim.

— Przede wszystkim rzecz się rozbiła o locum — stwierdza sekretarz — Mamy tylko jedno kino a i ono jest w takim budynku, że Wojewódzki Zarząd Kin przysłał ostrzeżenie: „za rok, dwa najdalej, budynek nie będzie nadawał się do użytku”.

Jak przyjadą jakieś obce zespoły (trafiają się czasem z Warszawy z Łodzi i innych miast) to wstydziły się za tutejsze czynniki, że nasze miasto dysponuje taką prymitywną salą. Bywało, żeśmy stoły i krzesła ustawiali pod prowizoryczną estradą, żeby zespół mógł wystąpić! I mimo, że bilety były po 20 zł — mnóstwo osób przyszło. Ludzie są spragnieni rozrywki.

Dlatego w lutym br. powołaliśmy komitet budowy domu kultury, który wystaw

wimy ze społecznych składek i funduszy własnych naszej rady narodowej. Przewodniczącym naszego komitetu został wybrany dyrektor naszej szkoły Czesław Konopko.

Pierwsze tysiąc złotych na konto tego komitetu wpłacił nasz klub...

Bo chciałem powiedzieć, że w naszym mieście działa klub kulturalno-oświatowy, który dał już dwa przedstawienia, a obecnie przygotowuje trzecie. Pomaga nam aktor Gudowski z WDK. Bardzo cenimy sobie pomoc fachową.

Dlatego też jestem zdania, że i świetlica powinni kierować ludzie fachowi. Ale jak znaleźć takiego za 600 zł miesięcznie? Nie zechce nawet osiedlić się w takim Knyszynie. Na kulturę ciągle za mało się wydaje. W rozwiązaniu kłopotów z budową domu kultury pomoże nam założona własna cegielnia i betoniarnia. Ale z odpowiednim człowiekiem do prowadzenia pracy kulturalnej nie poradzimy sobie, bo go po prostu u nas nie znajdziemy. Chyba tylko takiego, co to „obejmie posadę” i będzie świetlicę otwierał z klucza. A przecież nie o to chodzi.

Zresztą najlepszy przykład z orkiestrą: zgłosiło się 12 chętnych, nawet znaleźliśmy zdolną młodzież. Ale instruktor przesiedlił się do Moniek, zabrali instrumenty i tam zorganizował orkiestrę. A nasi zostali na lodzie. Bo u nas nie ma nikogo, kto mógłby podjąć się tej pracy. Ba, nawet w szkole na 29 nauczycieli tylko jeden dyrektor gra na skrzypcach. Zapomniało się u nas o szkoleniu kadry. A teraz wszyscy cierpimy za to.

Mówi się też, że szkoła powinna spełniać w małym środowisku rolę ogniska oświaty i kultury. A jednocześnie ze względów oszczędnościowych nie buduje się w nowych obiektach sali widowiskowej ani świetlicy czy biblioteki. Do czego to doprowadzi? Przecież łatwiej wkomponować salę w budynek, niż budować od fundamentów.

Oszczędzajmy na kulturze ale tak, żeby nam się to w efekcie naprawdę opłacało!

Rozmawiała

KRYSTYNA SIEMIATYCKA

O REFORMIE SZKOLNICTWA pisze nauczycielka

Zainteresowaniem śledziliśmy przebieg VII Plenum KC PZPR, bo przecież mówiono tam o pracy naszej, o szkołach i nauczycielach. Obecnie myślimy nad tym, jak wprowadzić w życie wytyczne postawione nam przez KC PZPR.

Bardzo słuszną i konieczną jest sprawa przedłożenia nauki w szkole podstawowej o jeden rok. To pozwoli nam w większym niż dotychczas stopniu zaopiekować się młodzieżą. Niejednokrotnie chłopiec czy dziewczynka po skończeniu 7 klas nie mieli z sobą co zrobić. Na dalsze kształcenie się nie mieli warunków czy chęci, a do pracy było jeszcze za wcześnie. Teraz częściowo sprawy te rozwiąże się przez przedłużenie nauki do 15 roku życia. W 16 roku życia natomiast będzie można młodzież tę skierować do Szkoły Przeprosobienia Zawodowego i w związku z tym takich szkół trzeba na terenie naszego miasta stworzyć więcej.

W związku z wielkim rozwojem naszej gospodarki, postępem nauki i techniki, praca szkoły wymaga zwrócenia większej niż dotychczas uwagi na politechnizację. W naszej szkole w br. zrobiliśmy w związku z tym poważny krok naprzód. Mając dobrze wyposażoną pracownię prowadzimy lekcje zajęć praktycznych ściśle według programu nauczania, co daje młodzieży, nam i rodzicom wielkie zadowolenie. Oprócz tego prowadzimy inne formy prac pozalekcyjnych, mających na celu praktyczne zbliżenie młodzieży do życia, np. kółka techniczne o kierunkach modelarstwa lotniczego i wodnego, stolarskie itp.

Przyzwyczajamy młodzież w dużym stopniu do samoobsługi. Sprzątanie klas od IV do VII, drużyny sanitarne i porządkowe, podlewianie kwiatów, pomoc przy wydawaniu posiłków. Pomocą służą nam zakłady pracy opiekujące się naszą szkołą jak Białostockie Przemysłowe Zjednoczenie

Budowlane, Miejski Handel Mięsem i Spółdzielnia Pracy „Stolmet” oraz komitet rodzicielski, przekazując nam różne odpady materiałów czy pieniądze. Dzieci nasze wyrabiają z odpadów dobre i pożyteczne przedmioty, jak lampy nocne, wieszaki z rogów, oryginalne popielniczki, szufelki do węgla i śmieci, pogrzebaczki itp.

Zmienił się również w naszej szkole stosunek rodziców do takich przedmiotów jak prace ręczne i rysunki. Rodzice przekonali się, że dzieci ich uczą się na tych lekcjach umiejętności potrzebnych i pożytecznych w życiu.

Oczywiście taki stosunek do przedmiotu nauczania zależy w dużym stopniu od nauczyciela prowadzącego dane lekcje. Nauczyciel rysunku w naszej szkole potrafi nawet odwiedzić dom dziecka, jeśli to dziecko na lekcji rysunku nie pracuje należycie i potrafi przekonać rodziców i ucznia o tym, że rysunki są też potrzebne i ważne i trzeba ich się uczyć.

Na ostatnim zebraniu Rady Pedagogicznej omówiliśmy dokładnie materiały z VII Plenum naszej partii i po dyskusji na ten temat doszliśmy do wniosku, że w związku z reformą szkolnictwa musimy rozpocząć pracę przede wszystkim od samych siebie. Postanowiliśmy czytać więcej nowości, nadążać za rozwojem nauki i techniki. Żadna lekcja nie może być zmarnowana.

Położymy jeszcze większy nacisk na takie przedmioty jak matematyka, przyroda, fizyka i chemia. Jesteśmy gotowi dokształcać się na kursach, które warto zorganizować dla nauczycieli na terenie naszego miasta. Postanowiliśmy jednocześnie sprawy reformy szkolnictwa i zmian poruszonych w materiałach VII Plenum omówić dokładnie z rodzicami, aby przekonać ich o ważności wiązania szkoły z życiem. Liczymy wiele na ich pomoc.

Mamy zamiar w najbliższym czasie zorganizować jeszcze inne zajęcia pozalekcyjne, oczywiście pod kierunkiem nauczyciela, np. kółko młodych elektryków, stolarzy, ślusarzy, młodych gospodyń. Sądzę, że porwie tym młodzież i oderwiemy ją od niepotrzebnych zajęć poza szkołą. Sprawy te będziemy również omawiać z komitetem rodzicielskim i instytucjami opiekuńczymi. Przypuszczam, że przy ich pomocy i naszych dobrych chęciach zrobimy jeszcze więcej niż w tej chwili planujemy.

IRENA ZARZYCKA

Kierownik Szkoły Podstawowej nr 13 w Białymstoku

Historia tu opisana nie jest typowa. Ale zniechęca społeczną niektórych naszych środowisk jest zjawiskiem częstym. Dlatego drukujemy artykuł B. KAMLEROWEJ i radzimy wam go przeczytać.

B. KAMLEROWA

SAMI WŚRÓD LUDZI

Czy można mówić o istnieniu uczuć rodzinnych w domu, gdzie matka pozbawiona jest władzy rodzicielskiej? Trudno mówić. A jednak można. 51-letnia kobieta od czterech lat pozbawiona tej władzy, przedwcześnie postarzała od trosk utrzymania siedmiorga dzieci — ma wiele uczuć rodzinnych. Jest niezaradna. To prawda. Ale, czy wyobrażacie sobie sytuację drobnej, słabej kobiety wiejskiej porzuconej przez męża, usiłującej utrzymać rodzinę ze zbiorów z 1 hektara gruntów ornych i tyleż łąki. Córki — 18 i 20-letnia już dorosły. „Wyfrunęły” z domu. Ale zostało jeszcze sporo drobnych dzieci własnych i wnucząt. Razem 10 osób mieszka w tym domu. Tu znowu muszę zapytać: czy domem można nazwać jedyną walącą się izbę z rozwalonym piecem, w którym straż pożarna zabroniła rozniecać ogień, że trzy łóżka, w których spyla 10 osób?

Zanim jednak dziennikarz pojechał do tego domu, ujrzał tę rodzinę przez pryzmat Sądu Wojewódzkiego w Białymstoku i Powiatowego w Sokółce.

DZIECI PRZED SĄDEM

Przed Wojewódzkim Sądem dla Nieletnich w Białymstoku 23 lutego br. stanęło dwóch chłopców Symonowiczów z Lipska: 15-letni Jan i 14-letni Kazimierz. Przedmiotem oskarżenia było dokonanie przez chłopców... kradzieży 2 królików (to im sąd udowodnił) oraz kilku wiązek seradełi pastewnej wartości 100 zł (od tego zarzutu sąd ułowił chłopców).

Sprawa przeszła bez echa, gdyby matka chłopców nie zeznała, iż Edward Olszewski, jeden ze świadków skazujących o kradzieży seradełi, zatrudniał chłopców przy gospodarstwie rolniczym, nie dając im za to, poza strawą, żadnego wynagrodzenia. Matka zwracała się o obronę przed tym wy-

zyskiem do komendanta Posterunku MO. Czyżby więc zemsta za brak potulności w przyjmowaniu „zapłaty” kierowała Edwardem Olszewskim, iż był jednym z inicjatorów wytoczenia chłopcom sprawy o 2 króliki i kilka wiązek seradełi?

Olszewski nie był na rozprawie. Złożył jednak zeznanie na tej sprawie na milicji, załączone do akt sądowych. Oż zeznanie to brzmiało tak: „Chłopcy pomagali gospodarzowi przy młóceniu i mogli skraść seradela, ponieważ biednie żyją”.

A zatem Edward Olszewski jest doskonale poinformowany, że Marianna Symonowicz wraz ze swymi dziećmi żyją bardzo biednie. Ba, rodzą się w nim nawet przypuszczenia, że chłopcy z tej biedy dopuszczają się drobnych kradzieży. Sam jednak potrafi wyzyskiwać ich, zatrudniając za marne pożywienie przy orkach, rozrzucając gnojny, sianośkosach, żniwach, omlotach, cięciu drzewa. Ale czy tylko Olszewski? Są dziesiątki gospodarzy w Lipsku i okolicy, którzy chętnie korzystają z darmowej pracy Marianny Symonowicz i jej dzieci. Marianna Symonowicz jest zahukana, niezaradna i zastraszona brzemieniem życia, które musi dźwigać. Na skutek tej niezaradności żyje z dnia na dzień. Wygraną na loterii są dla niej dni, kiedy gospodarze ją i jej dzieci zawołają do pracy. Dzień wtedy uważa się za przeżyty, jakas pająd chleba dzieci tam przecież zjedzą. A czasami nawet przyniosą coś do domu. Ot, na przykład wczoraj... kobieta pokazuje nam woreczek z peczykami (około 2 kg) i kaszą jęczmienną (około 1 kg) wartości powyżej 15 zł. To wartość całodziennego wynagrodzenia jednego z gospodarzy za pracę obu chłopców przy ścinaniu wierzb. Innym razem zaś chłopcy i matka, oprócz wyżywienia, otrzymali za trzydniową pomoc przy młóce 2 woreczki plew.

Poetycki KONCERT ŻYCZEŃ

Z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet wychowawczyń kl. VI Szk. Podst. Nr 4 w Elku, p. Kuźnickiej oraz wychowawczyń klas IV, III, I p.p. Kamińskiej, Galasowskiej i Stanisławskiej życzenia przesyła zawsze wesółka dzieci: Jasia, Włocław, Romek i Tereska oraz rodzice.

Pani Krystynie Panasiewicz w dniu imienin przesyłają moc serdecznych życzeń i pomyślności w życiu uczniowie klasy I b Szkoły Podst. nr 3 Asia Sawicka i Wiesio, Malinowski.

Krysiom Falkowskiej w dniu imienin moc serdecznych życzeń pomyślności w życiu osobistym przesyłają Jureczek z tatulem oraz Henryka i Olek.

Kochanej żonie, Halinie Cholewickiej z okazji Dnia Kobiet najserdeczniejsze życzenia, spełnienia marzeń oraz podziękowanie za ponoszony trud w wychowaniu synka, przesyła mąż z wojska.

Najserdeczniejsze życzenia, pomyślności w pracy i w życiu osobistym w Dniu Święta Kobiet składa swoim Koleżankom i Współpracownikom ze Szkoły Podstawowej w Radziłowiu — Czesiek B.

Kochanej Daneczce Brodowej z Ciecchanowca w Dniu Święta Kobiet najserdeczniejsze życzenia, zdrowia, pomyślności w życiu i pracy zawodowej przesyła Zbyszek.

Milej i kochanej koleżance, Krysi Litwin, z okazji imienin moc najserdeczniejszych życzeń, szczęścia, zdrowia i spełnienia najskrytszych marzeń, przesyła koleżanka Lucyna.

Zdzisławowi Pawłowi z Hajnówki pozdrowienia przesyłają — Wiesia Rejman i Hania Cieśluk.

Moc serdecznych życzeń i powodzenia w życiu z okazji imienin przesyłają p. Krystynie Cackowskiej Malinowskiej z rodziną.

Milej i kochanej koleżance, Krysi Sadowskiej z Dolistowa, moc najserdeczniejszych życzeń imieninowych, szczęścia, zdrowia, spełnienia najskrytszych marzeń, życzy kolega Tadek.

Kochanej Heleni Petelskiej ze Starych Juch z okazji imienin, gorące życzenia, szczęścia, zdrowia, powodzenia w życiu oraz wszystkiego co jest najlepsze, ście Stenia O. z Elku.

Kochanym mamusiom: p.p. Helenie Dec, Janinie Sokólskiej i Marii Sudekowskiej, z okazji Dnia Kobiet, serdeczne życzenia składają córki: Anka, Zuzka, Danka.

Panu Mirosławowi Laskowskiemu z Białegostoku, trochę spóźnione, ale serdeczne życzenia imieninowe przesyła ktoś, kto bardzo kocha i czeka.

Milej i sympatycznej koleżance, Bożenie Płockiej z Białegostoku, w dniu imienin serdeczne życzenia pomyślności wyników w nauce, przesyła koleżanka z tej samej klasy, Basia K.

Drogiemu, ale niewdzięcznemu Tadekowi K. ze Starosielc spóźnione lecz niemniej szczerze życzenia urodzinowe przesyła Iwona.

Kochanym koleżankom ze Szkoły Przeprosobienia Zawodowego w Hajnówce: Krysi Jakubowskiej, Danusi Maliszewskiej, Krysi Skopec, Eli Uziello, Lidce Roszczenko oraz ewerze z Czeremchy, moc gorących życzeń i pomyślności wyników w nauce zasyła — „Szalona”.

Moc pozdrowień dla Stasia Szymczuka z Hajnówki zasyła Elwira.

Moc najserdeczniejszych życzeń, w tym dużo szczęścia i radości oraz powodzenia w życiu osobistym, kochanemu Henkowi H. z Malyszówki pow. Dąbrowa, przesyła ktoś, kto kocha i tęskni.

Trzy klientki: Irena Rogowska, Halina Szudorowicz i Tamara Palczyńska przesyłają serdeczne podziękowania kierowniczce sklepu nabiałowego MHD przy ul. Kilińskiego p. Janinie Niemiec jak również całemu personelowi, za miłą, rzetelną obsługę i dobre zaopatrzenie sklepu.

Do życzeń dołączamy wiersz K. I. Gałęzińskiego

Z POEMATU „SIÓDME NIEBO”

Zima była, gdy wysiadłem z autobusu
i rzuciłem się w twoje ramiona,
i twych włosów, twych wieczornych włosów
ogarnęła mnie woń niezmierzona.

Księżyc zniżył się, błysnął nad kłamką,
potem odszedł i wplątał się w drzewo.
Pierścień nocy nad nami się zamknął
i otworzył się siódme niebo.

A oto nasz kupon:

KUPON POETYCKIEGO KONCERTU ŻYCZEŃ

Niniejszym poświadczam, że ob.

nabył w naszej księgarni (sklepie, kiosku) książkę.

Tu znowu matka Symonowiczów wyjmując spod łóżka inne trofeum — gumowe buty, które Jan przed kilkoma dniami otrzymał jako obiecany przydziałek za pracę. Obejrzelśmy te buty. Na podeszwach były takie dziury, że można w nie włożyć wszystkie palce. Tak wygląda moralność bogatych lipskich gospodarzy, którzy chętnie korzystają z pomocy Symonowiczów, nie wahając się przy tym zeznać przed sądem, że „Symonowicze mogli ukraszać seradela, bo biednie żyją”.

MATKA SYMONOWICZÓW

Cztery lata temu matka Symonowiczów stanęła przed sądem w Sokółce.

— Pani, pierwszy raz byłem w sądzie, mąż mnie porzucił z dziećmi, czy ja wiem co oni ode mnie chcieli?

Wyobrażam ją sobie, drobną, z zaplakanymi oczyma, wystraszoną, nie wiedzącą co na swą obronę powiedzieć. „Podpisać się umiem, ale pisać — nie” — wyjaśniała mi zapytana. Co mogła na swoją obronę powiedzieć? Co potrafiła na swą obronę powiedzieć? Generalny zarzut, wynotowany przez dziennikarza z akt sądowych był taki: „Małżonkowie Bronisław i Marianna Symonowiczowie w rażący sposób zaniedbują obowiązki należytego wychowania swych małoletnich dzieci, co przejawia się tym, że Bronisław Symonowicz porzucił swą rodzinę i zamieszkał u Marty Klepachowej we wsi Krasne. Zaś Marianna Symonowicz nie wykonała powództwa przeciwko mężowi o ponoszenie kosztów utrzymania rodziny. Dwoje dzieci nie uczęszcza do szkoły, bo nie mają ubrania i obuwi. Tak brzmiało uzasadnienie do postanowienia Sądu Powiatowego w Sokółce o pozbawienie władzy rodzicielskiej matki Symonowiczów.

Tak, to prawda, że dzieci Marianny Symonowicz powtarzały po dwa, trzy lata pierwszą i drugą klasę, w rezultacie przerywając naukę po dwóch klasach lipskiej szkoły. To prawda, że były niezdyscyplinowane, że potrafiły innemu dziecku ukraszać śniadanie. Ale prawda jest też to, że często miały do wyboru — pojsć na głodnego do szkoły, czy też za namową któregoś z lipskich gospodarzy — z pająd chleba za krowami na pastwisko, za kosą do grabienia siana, ze snopkami do młocarni. Głodne — wybierały to drugie. Prawda jest i to, że zimą dzielili się butami i płaszczem by wyjść do szkoły.

Czy winien tu ojciec, czy matka? Sąd dopatrzył się winy matki, skoro ją, nie wiedzącą nawet, że mogłaby skarżyć

ciąg dalszy na str. 6

F. SAFRONOW

I COŻ W TYM NADZWYCZAJNEGO?

Trzej ludzie zostali w tajemniczy sposób porwani na Morzu Czarnym. Czy sprawcami porwania są Marsjanie?

Ranek był wspaniały. Najstabszy podmuch wiatru nie miał powierzchni morza. Słońce, które wychyliło się właśnie zza gór, zabarwiło skraj obłoków na kolor złota.

Po spokojnej toni powoli płynęła łódka. Znajdowało się w niej trzech mężczyzn: ichtiolog prof. Polakow, księgowy Nikodimow oraz inżynier Berdanow. Zawarli oni znajomość podczas urlopu w malutkim osiedlu nad Morzem Czarnym. Zbliżyła ich wspólna pasja — sport podwodny.

Kiedy łódź znalazła się daleko od brzegu i małe sylwetki kilku osób zażywających porannej kąpieli prawie zniknęły im z oczu, Berdanow założył maskę. Przymocował do nóg ciemnozielone pletwy, chwycił do reki harpun i zsunął się cicho do wody. Po chwili wynurzył się trzymając upolowaną rybę — czarnomorskiego głowacza. Wrzucił ją do łódki.

— Widziałem całą ławicę głowaczy — rzekł. Musimy ją dogonić.

Nacisnęli na wiosła. Nagle nad ich głowami, gdzieś bardzo wysoko rozległo się charakterystyczne wycie przelatującego odrzutowca. Spojrzeli do góry. Niebo było puste.

— Gdzie on się podział? — zdziwił się Berdanow wsłuchując się w narastający gwizd silników.

— Widzę go! — krzyknął Nikodimow wskazując ręką. — O tam, na lewo!

Rzeczywiście na niebie pojawiła się niewielka, stopniowo rosnąca kropka. Wkrótce przybrała kształt samolotu szybko zniżającego lot. Teraz widać było wyraźnie, iż jest to olbrzymi samolot z długimi, trójkątnymi skrzydłami. Samolot opadał, tyłem. Z silników umieszczonych na końcu kadłuba wybuchyły co chwila gęste kłęby dymu. Kilka razy do uszu trzech mężczyzn w łódce dobiegły ostre trzaski.

— Katastrofa! — krzyknął Nikodimow zrywając się z ławki. Łódka zakolysała się silnie. — Spada wprost na nas!

Ale było to złudzenie. Za chwilę stało się jasne, że samolot spadnie do morza w dość dużej odległości od łódki. Już zbliżył się ku powierzchni wody i na chwilę jak gdyby zawisł w powietrzu. Prawdopodobnie piloci starali się wycisnąć z silników całą ich moc i powstrzymać katastrofę. Silniki ryczały rozpaczliwie, a strumień gazów wyrzucanych z dysz spieniał powierzchnię morza. Do góry wzbily się fontanny wody. Wokół powietrznego giganta zagotowało się morze. Nad powierzchnią wody wystawała jeszcze tylko połowa olbrzymiego kadłuba.

Nagle na samolocie zawył syrena. Silniki umilkły i wehikuł jak kamień zanurzył się w wodę. Morze plusnęło białymi grzebieniami fal i położyło go łakomie. Na powierzchni pozostał olbrzymi krąg białej piany.

Szybko w kierunku katastrofy! — wydał komendę Polakow. — Musimy uratować załogę. Może z samolotu wydostaną się ludzie!

Łódka pomknęła naprzód. Od miejsca zatonięcia samolotu dzieliło ją jednak kilka kilometrów. Polakow, który siedział na tylnej ławce, uważnie wpatrywał się w dal starając się zauważyć na powierzchni morza wypływających z głębin ludzi. Nic jednak nie spostrzegł. Tylko kilka razy morze pokryło się pianą — to wypłynęło z głębin powietrze w postaci ruchliwych pęcherzyków. Widocznie woda przedostała się do wnętrza samolotu.

— To dziwne. Bardzo dziwne... — wymamrotał Polakow.

— O czym pan mówi? — upewnił się Berdanow.

— Zdumiał mnie wygląd tego samolotu. Trójkątne skrzydła sięgające do końca kadłuba... Ogromne rozmiary... Kolosalna moc silników utrzymujących go pionowo nad powierzchnią wody. I to lądowanie tyłem do przodu...

— Lądowanie? — powtórzył z powątpiewaniem Nikodimow. To była raczej katastrofa.

— Kto wie... Gdybym miał bardziej bujną fantazję, wysunąłbym hipotezę, że to w ogóle nie był ziemski samolot...

— A co?

— Aparat w rodzaju kosmicznego rakietoplanu. I to, jak mi się wydaje, skonstruowany nie na kuli ziemskiej, lecz na innej planecie. Może... na Marsie?

Łódź dopłynęła do miejsca katastrofy po upływie niecałej godziny. Trzej pletwonurkowie wychylił się zza burty wpatrując się uważnie w wodę. Silniki samolotu zmęczyły jednak piasek, i i wodorosty na dnie. Na falach tu i ówdzie kołysały się tylko przezroczysto-niebieskawe meduzy i ogłuszone ryby.

— Nic nie widać — skonstatował z rozczarowaniem Berdanow. — Ani śladu samolotu, ani ludzi.

— Będziemy musieli nurkować — rzekł Polakow. — Może uda nam się coś wypatrzyć w głębi.

Naciągał na twarz maskę, sięgnął po automatyczny harpun i opuszczył się do wody.

Daleko pod nim majaczyły wielkie kamienie na dnie. Nad głową kołysało się czerwone dno łódki i kawałek pograżonego w wodzie wiosła. Nagle Polakow zauważył wielkiego głowacza. Ryba prawie nie poruszała pletwami, ale płynęła bardzo szybko zmieniając co chwila kierunek. Nagle przysnęła raptownie w prawo i dała nurka w głębinę. W ślad za nią przemknął z wielką szybkością jakiś potwór prawie czterometrowej długości. Na grzbiecie potwora Polakow zdołał dostrzec sterczącą wysoką pletwę.

„Rekin!” — przemknęło mu przez myśl.

Drapieżnik dopędził głowacza. Polakow był świadkiem jak olbrzym rozwarł i zamknął paszczę polykając zdobycz. Pletwonurkowi krew zastępną w żyłach kiedy ogromna ryba zwróciła mordę w jego kierunku. Rekin — młot! Jeden z największych i najbardziej niebezpiecznych podwodnych drapieżników! Doświadczony ichtiolog rozpoznał go od razu. Ryba posiadała charakterystyczną wypukłość na głowie i dwoje dużych wypukłych oczu. Błysnęły one zielono, jak oczy kota. Polakow rozpaczliwie zamachał pletwami i zaczął uciekać co sił na powierzchnię.

W pierwszej chwili nic nie był w stanie powiedzieć swym towarzyszom, dyszał tylko ciężko i wskazywał z przerażeniem głębinę.

Rekin — młot! — zdołał wydobyć z siebie wreszcie głos.

— To niemożliwe! W Morzu Czarnym nie ma żarłaczy — próbował zaoponować Berdanow, gdy nagle ostra pletwa wynurzyła się z wody tuż koło łódki. Zdumieni urlopowicze zobaczyli za chwilę grzbiet olbrzymiej ryby.

Nikodimow odskoczył z wrażenia na drugą burzę. Potwór opisał dookoła łódki krąg, potem drugi, trzeci, czwarty...

— Spójrzcie na jego ogon! — zawołał Polakow. — To nie jest rekin! On ma poziome pletwy ogonowe, zupełnie jak wieloryb.

— To coż to za potwór w takim razie?

— Nie wiem... Doprawdy nie wiem... Ichtiolodzy nie znają takiej ryby...

Tymczasem dziwnie stworzenie opisywało kręgi dookoła łódki jak gdyby zastanawiając się czy warto napadać na ludzi. Z wody wystawała jego wilgotna pletwa. Polakow chwycił Berdanowa za rękę.

— Wydaje mi się, że to nie jest żywe stworzenie!

— Co?

Pletwy i ogon olbrzymiego potwora były przez cały czas nieruchome jak gdyby zamary w jednej pozycji. Pochyliwszy się nad wodą Polakow usłyszał słaby szum, jak gdyby w pobliżu pracował niewielki silniczek. Źródłem szumu wyraźnie był „rekin”.

— Słuchajcie! On jest stamtąd!

— Skąd?

— No, z tej marsjańskiej rakiety!

— Bzdura!

— Patrzcie, patrzcie! — wrzasnął nagle Nikodimow, który obserwował morze za prawą burzę.

Ku łódki płynęły jeszcze dwa „rekiny”.

Berdanow ocenił odległość dzielącą łódź od majaczącego w dali brzegu: czy jest szansa na ratunek? Polakow z niezmąco-

nym spokojem śledził „rekiny”. Nikodimow zbliadł jak płótno.

Jeden z „rekinów” dał nagle nurka pod łódź. Pasażerowie poczuli silny wstrząs i jak z procy wylecieli do wody.

Ostatnią rzeczą, którą zapamiętał Berdanow, była wykrzywiona ze strachu i z bólu twarz Nikodimowa: wiosło, które także wyrzucone zostało w powietrze, zdzieliło księgowego w głowę.

Inżynier ocknął się w wodzie i spostrzegł, że atakuje go jeden z potworów. Atak nastąpił z tyłu. „Rekin” rozwarł olbrzymią paszczę i chwycił Berdanowa za nogi. Człowiek szarpnął się rozpaczliwie, lecz było już za późno. Paszcza rekina zwarła się na jego biodrach i potwór wciągnął go do przełyku. Inżynierowi potwornie waliło serce. Wiedział, że za chwilę zabraknie mu powietrza. W oczach ujrzał już czerwone kręgi. Tracąc świadomość instynktownie rozwarł nozdrza, uczynił głęboki wydech, a potem wdech...

„Co się dzieje, u diabła?” — pomyślał odzyskując natychmiast chęć do życia. W „brzuchu” „rekina” było powietrze! Nie wierząc sobie Berdanow zrobił kilka szybkich wdechów i wydechów, jak sportowiec, który zakończył przed chwilą ciężki bieg. Następnie obmacał cielsko „rekina”. Było twarde i mocne, jak z metalu.

Przypomniawszy sobie słowa Polakowa: „To nie jest żywe stworzenie”. Profesor miał rację.

Dookoła panowały nieprzeniknione ciemności. Monotonnie buczał niewidzialny motor. A zatem „rekin” płynął. Lecz dokąd?

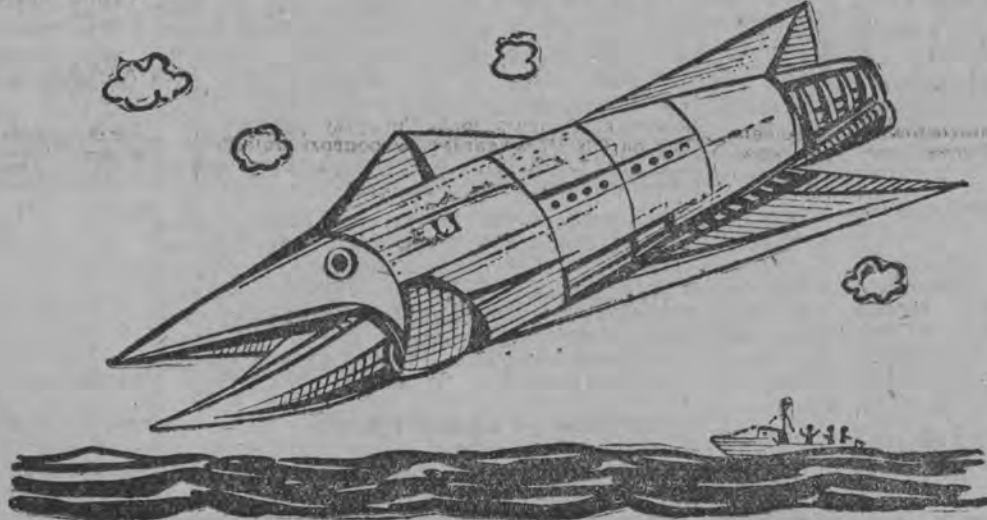
Z góry na twarz Berdanowa spadło coś lepkiego. Pomacał dłoń — cienka błona. Wyciągnął rękę do przodu — także dotknął błony. I z tyłu otaczała go błona. Znalazł się w worku.

Inżynier spróbował rozerwać błonę. Była cienka, ale bardzo mocna, wysiłkiwała mu się z ręką.

Po upływie kilku minut w worku zrobiło się gorąco i duszno.

Berdanow domyślił się wreszcie co trzeba zrobić. Chwycił błonę zębami, wygryzł w niej niewielki otwór i rozszarpał go palcami. Wsunął głowę z worka.

Ale ciało „rekina” zderzyło się nagle z czymś twardym. Siła bezwładności rzuciła inżyniera do przodu. Paszcza „rekina” roz-



RYS. J. Lengiewicz

warła się. Berdanow ujrzał jakieś światło i poczuł z tyłu miękkie pchnięcie, które wyrzuciło go z wnętrza potwora.

Wpadł znowu do wody. Błona krepowała mu ruchy. Pluszcząc rozpaczliwie uzyskał wreszcie równowagę i poczuł pod nogami dno.

W tej samej chwili ktoś dotknął jego ra-

mienia. Za nim, po piersi w wodzie, stał prof. Polakow.

I coż pan powie obecnie o mojej hipotezie?

— Jakiej?

— Na temat Marsjan. Znajdujemy się w ich podwodnym rakietoplanie.

— Tak pan sądzi?

— Jestem tego pewien!

— A co się stało z Nikodimowem?

— Nie wiem.

— Pana też... „rekin”?

— Mnie też.

Berdanow rozejrział się. Znajdowali się w niewielkim przedziale rakietoplanu. Na ścianie mętnie połyskiwały dwa iluminatory. Podłoga na wysokości metra zalana była wodą. Polakow pomógł inżynierowi wydostać się z błony. Nagle rozległo się uderzenie w lewą burzę. W ścianie przedziału powstał otwór, przez który trysnął potężny strumień wody.

— To luk wejściowy! — wyjaśnił krótko profesor, odciągając Berdanowa na bok. W luku ukazała się morda „rekina”. Mechaniczna ryba wsunęła połowę cielska w otwór zatykając go sobą, jak korkiem. Następnie wypłynęła człowieka opłatanego w przezroczystą błonę.

— Nikodimow! krzyknął Polakow, rzucając się ku księgowemu.

— Mechaniczny „rekin” cofnął się, przez luk znowu trysnęła woda, ale trwało to za ledwie ułamek chwili. Okrągła metalowa pokrywa znowu zamknęła wodzie dostęp do pomieszczenia.

Nikodimow był nieprzytomny. Twarz miał zakrwawioną: uderzenie wiosła rozcięło mu skórę na głowie. Berdanow i Polakow rozdarli błonę i unieśli księgowego nad wodę. Polakow przytknął do jego piersi ucho.

— Żyje! w rogu jest suchy pomost. Zanleśmy go tam — oświadczył profesor. — Tylko ostrożnie. Trzeba mu coś podłożyć pod głowę.

Berdanow otrząsnął worki-błony, z których wywołili się przed chwilą i sporządził z nich dla Nikodimowa coś w rodzaju miękkiego pościela. Następnie podał na długie pasy koszulę i bandażem własnej roboty przewiązał ranę współtowarzysza pechowej wyprawy.

Nikodimow jęknął.

— Niestety. Nic więcej zrobić dla niego nie jesteśmy w stanie.

Siedli na skraju pomostu starając się nie tworzyć księgowego. Przedział rakietoplanu podobny był do pieczary bez wyjścia. Berdanow rzucił spojrzeniem na Polakowa. Profesor rozmyślał z pewnością o sytuacji w jakiej się znaleźli. Zauważywszy spojrzenie Berdanowa, Polakow rzekł:

W głąb pojazdu powinno prowadzić przejście. Przedziały muszą być połączone ze sobą. Trzeba tylko poszukać drzwi.

— Ma pan rację. Ale niepokoi mnie Nikodimow. Wciąż jeszcze nie odzyskał przytomności.

Nikodimow jęknął. Oddychał wyschniętymi, szeroko otwartymi ustami.

— Trzeba mu dać trochę słodkiej wody — powiedział profesor. — Tylko skąd ją wziąć? Może ci Marsjanie wcale nie piją? Nie pozostaje nam nic innego, jak ruszyć na zwiady.

Zesli z pomostu i zaczęli obmacywać ściany.

— Profesorze! — zawołał Berdanow. — Niech pan podejdzie tutaj. Proszę zobaczyć, co znoszą te rekin-roboty!

Inżynier wyłowił z wody błonę-workę. W środku miotła się duża ryba. Wkrótce znaleźli kilka dalszych worków. Były w nich ryby, kraby, kamienie, raki, muszle, meduzy, próby gruntu, szczątki przegniłych desek, odłamki szkła, kawałki zardzewiałego żelaza — słowem wszystko, co znaleźć można w morzu i na dnie morskim.

ZA TYDZIEŃ: wyjaśnienie niezwyklej przygody.

KĄCIK SAMOCHODOWY

Na 9 mln ludności

— 3 mln samochodów

Park samochodowy 9-milionowej Australii wynosi prawie 3 miliony wozów. Dwie trzecie tej ilości — to samochody osobowe reszta ciężarówki i autobusy. W ub. roku największym powodzeniem cieszyły się duże samochody „familiijne” tzw. Kombi.

Milionowy „Iz”

Popularna radziecka fabryka motocykli w Iżewsku, produkująca znane szeroko „Ize”, obchodziła niedawno podniosłą uroczystość. Z taśmy montażowej wypuszczono miliony motocykli.

970 tys. samochodów

na składzie

W listopadzie ub. roku w USA około 970 tys. sa-

mochodów zmagazynowanych w fabrykach czekało na nabywców. W związku z tym zmniejszono produkcję i skrócono czas pracy. Producenci samochodów w USA liczą, że obecny rok będzie dla nich lepszy.

Niebezpieczne zawody

Ekspert ubezpieczeniowy na Zachodzie ustalił 6 najniebezpieczniejszych zawodów. Są to według kolejności: piloci samolotów odrzutowych, robotnicy budowlani zatrudnieni na rusztowaniach, kierowcy samochodów, dżokeje, bokserzy i dopiero na szóstym miejscu górniczy.

Opsofobia

W krajach zachodnich lekarze odkryli nową chorobę, na którą cierpią automobiliści. Nazywali ją op-

sobią. Osoby cierpiące na nią żyją w ustawicznym strachu przed spóźnieniem się do pracy, kina czy na randkę.

Za karę — nauka

W Anglii każdy automobilista przyłapany na naruszeniu ważniejszych przepisów drogowych, zostaje oprócz ukarania grzywną — skierowany na kurs samochodowy. Dodatkową przykrością jest wysoka opłata za kurs.

80 tys. warszawiaków

posiada prawo jazdy

Według najnowszych danych statystycznych po ulicach Warszawy porusza się obecnie 65 tys. pojazdów mechanicznych oraz 50 tys. motorowerów i rowerów. Prawie 80 tys. mieszkańców stolicy posiada prawa jazdy.

100-tysięczny silnik

Z taśmy montażowej Zakładów Metalowych w Dąbie koło Tarnobrzegu zszedł 100-tysięczny silnik motocyklowy (Rem)

BĘDZIE ALBUM O CZASACH OKUPACJI NA BIAŁOSTOCCZYŹNIE

W Warszawie oraz w kilku innych miastach wojewódzkich zostały w ostatnich latach wydane specjalne albumy, obrazujące zbrodnie hitlerowskie oraz walkę naszego narodu z faszystami. Białostoczczyzna nie miała dotychczas takiego wydawnictwa. Od dłuższego czasu trwają prace nad przygotowaniem albumu, który w zdjęciach i dokumentach będzie mówił o zbrodniach hitlerowskich na Białostoczczyźnie, a zarazem o Ruchu Oporu i partyzantce naszej ziemi w walce z odwiecznym wrogiem.

Pomimo zgromadzenia wielu materiałów potrzebnych do wydania wspomnianego albumu, odczuwa się jeszcze brak różnych dokumentów i zdjęć z Białostoczczyzny, które mogłyby wzbogacić kartę albumu. Dlatego też redakcja apeluje do wszystkich byłych partyzantów, członków Ruchu Oporu, członków grup spadochronowo - wywiadowczych, do wszystkich ludzi posiadających mate-

riały archiwalne z czasów okupacji hitlerowskiej o wypożyczenie ich celem wyko-



rzystania we wspomnianym albumie. O jakie materiały przede wszystkim chodzi?

- 1) Zdjęcia oddziałów partyzanckich Białostoczczyzny.
- 2) Zdjęcia poszczególnych partyzantów, którzy odznaczili się w walce z faszystami.
- 3) Zdjęcia łączników i pomocników partyzanckich zamordowanych przez okupanta.

4) Partyzanckie dokumenty — różne rozkazy, ulotki, gazetki, zaświadczenia itd.

5) Hitlerowskie obwieszczenia o masowych egzekucjach, paleniu wsi, wysiedleniach.

6) Zdjęcia z łapanek, egzekucji, likwidacji gett.

7) Zdjęcia zbrodniarzy hitlerowskich oraz wszystkie inne dokumenty związane z tym okresem.

Redakcja gwarantuje zwrot wypożyczonych dokumentów w stanie nieuszkodzonym. Zostaną one tylko sfotografowane. Przesyłając dokumenty do redakcji prosimy listami poleconymi, podając wyraźnie adres zwrotny. Sądźmy, że byli bojownicy Ruchu Oporu odpowiedzą na nasz apel i posiadającymi dokumentami wzbogacą przygotowywany do druku album. Podajemy adres, na jaki należy kierować listy:

„Gazeta Białostocka”, Białystok, ul. Wesołowskiego 1 — z dopiskiem na kopercie — „Album”. (ao)

SERUM PRAWDY

Długo toczyło się śledztwo przeciwko mieszkańcom Ohio, 42-letniej Edycie Klempp, podejrzanej o zamordowanie swego męża. Gdy na rozprawie sądowej padł wyrok skazujący ją na karę śmierci, pani Klempp zmieniła zeznania, twierdząc, że mordercą jest jej kochanek, którego przez dłuższy czas ukrywała w nieużywanych pokojach na strychu. Ponieważ człowiek ów ułotnił się w nieznanym kierunku i policja nie może ustalić miejsca jego pobytu, zastoscowano wobec p. Klempp nowy eksperyment, polegający na wstrzyknięciu jej zastrzyku serum, które ma działać wykrępowo prawdę. Oskarżona przebrnęła pomyślnie przez próbę i została uniewinniona. Prawnicy debatuja, czy taki eksperyment może być dowodem niewinności. Złotliwi twierdzą, że serum musiało być poparte jakimś, mile dla ucha szleszczącym argumentem. (wp)



Marcowy portret. Fot. W. Monkiewicz

ZNA SIEBIE LEPIEJ

Przed sądem w Sztokholmie stanął mężczyzna oskarżony o to, że w stanie nietrzeźwym przewrócił rowerem przechodnia, powodując lekkie, na szczęście, obrażenia. Sędzia długo mówił o zgubnym działaniu alkoholu, w końcu zaproponował, by rowerzysta zobowiązał się na piśmie, że przestanie pić. W wypadku niedotrzymania słowa, zabiorą mu rower. Oskarżony długo milczał, rozważając propozycję, potem bez słowa postawił przed sędzią swój rower.

(wp)

ZAMIAST DZWONKA... REWOLWER

Alfred Jarry, autor „Króla Ubu”, mieszkał pod Paryżem, dokąd codziennie dojeżdżał rowerem. Kiedy pieszy przechodził nie słyszał go, gdy nadjeżdżał, i nie dość szybko ustąpił się z drogi. Jarry przejeżdżając obok strzelał doń z pistoletu.

— Ależ, Jarry — mówiono mu — co by było, gdyby któryś z nich nie poznał się na twoim żarcie?

— O, nim taki zdoła się opamiętać — tłumaczył autor „Króla Ubu” — jestem już daleko. A poza tym dając takiemu żuźdnie napadu, dostarczam mu tematu do pięknych historyjek, które będzie mógł później opowiadać znajomym.

Na scenie operetki warszawskiej „Miss Polonia” Marka Saria (muzyka) i Jerzego Jurandota (tekst) w reżyserii i inscenizacji Jana Kulczyńskiego. Na zdjęciu: Beata Artemska i Tadeusz Walczak.

FOT — CAF



ŁAKOMSTWO UKARANE

Kilka już razy na łamach tej rubryki miałem okazję przytaczać niezbitą dowody zacieklej i z obu stron stanowczo prowadzonej walki klasowej. Walka na terenie naszego województwa, gdzie przeważały królewszczyzny tj. majątki królewskie, przybrała na siłę zwłaszcza w drugiej połowie wieku XVII i w wieku XVIII, gdy apetyty starostów i wszelkiego autoramentu dzierżawców tych majątków wzrosły. Ulepszały się narzędzia rolnicze, wynajdywano coraz to nowe metody uprawy roli, wzrastała wydajność gruntów a jednocześnie rozszerzał się coraz bardziej rynek zbytu dla produktów rolniczych — oto powody, dla których starostowie i dzierżawcy zaczęli gwałtownie dążyć do powiększenia folwarków kosztem ziemi będącej dotychczas w teoretycznym posiadaniu chłopów. Aby zaś zapewnić sobie wystarczającą liczbę rąk roboczych do uprawy powiększonych folwarków — starostowie zaczęli jednocześnie powiększać pańszczyznę, a nawet wprowadzać ją tam, gdzie jej dotąd nie było.

Po tym przydługim wstępie, bez którego niemożliwe byłoby jednak właściwe zrozumienie dalszego ciągu niniejszej publikacji, przystępuję do relacjonowania niemiłego zdarzenia, jakie spotkało w roku 1787 Franciszka Wilczewskiego starostę radziłowskiego, woskiego i wiskiego.

Już z samego zestawu tytułów widać, że Franciszek Wilczewski nie był człowiekiem biednym, nie było to bowiem częste tytuły, ale za każdym z nich kryły się konkretne dochody, jakie można było wycisnąć z poddanych w tych trzech starostwach. Wiadomo jednak, że „w miarę jedzenia wzrasta apetyt”. Jak gdyby pragnąc raz jeszcze potwierdzić słuszność tego przysłowia postanowił pan starosta wolnych dotychczas starostwa radziłowskiego zmienić w chłopów pańszczyźnianych. Pomagali mu w tym dzielnie komisarz tegoż starostwa Tomasz Baginski i ekonom — Józef Rutkowski. Zapomnieli tylko o jednym, o drobnostce, a mianowicie, że chłop z Okrasina przywykły do wolności i nie miał zamiaru wolności tej utracić dlatego tylko, że tak było wygodnie panu staroście.

Wojna między wsią i dworem rozpoczęła się od tego, że chłop po prostu nie wyszedł na pańszczyznę, a kiedy Franciszek Wilczewski i jego urzędnicy zaczęli wobec nich stosować siłę — wytoczyli mu proces przed sądem Referendarii Koronnej, który został powołany do tego, aby rozstrzygać kwestie sporne między chłopami i posesorami lub dzierżawcami wsi królewskich.

W imieniu poszkodowanych chłopów z Okrasina w sądzie występowali: Jan Krainński (wójt), Jakub Szadkowski, Maciej, Jan i Gabriel Grzymkowsy, Karol Zaleski, Jan Sklarzewski, Szymon i Wojciech Bargłowsy, Michał, Piotr i Jan Miradkowie, Klemens Bienkowski, Kazimierz i Mateusz Kwitkowski i Jan Polkowski. Bezimienny protokolant sądowy zanotował, że zwano ich „uczciwymi” a nie „pracowitymi” jak zwykle nazywano chłopów. Wnioskować stąd należy, że być może wywodzili się ze zubożałej i przeobrażonej w chłopów dawnej szlachty mazowieckiej, o czym świadczyłyby też, choć w mniejszym stopniu, ich nazwiska skończące na — „ski”. Jakkolwiek było, w chwili gdy ich poznaliśmy, byli chłopami, tym się tylko odróżniającymi od mieszkańców większości wsi naszego województwa, że nie ciążyła na nich pańszczyzna, że placili czynsz.

Rejestr skarg, jakimi w ich imieniu obciążał starostę i jego urzędników insty-

tor koronny (prokurator), był obszerny. Oto tylko niektóre z nich.

Oprócz próby narzucania pańszczyzny starosta odważył się „do różnych i nadzwyczajnych powinności przystąpić, jako to do sprzątania siana i wy — ożenia jako do folwarku (!) we wsi Przytułach, będącego o półtory mili odległego... wywożenia zboża z folwarku wsi Przytuły do brzegu rzeki Biebrzy, o mil dwie odległej, „do orania gruntów i wywożenia gnoju (przepraszam, ale dosłowność w cytowaniu dokumentów obowiązuje) wypędzać, daremszczyzny różne, to jest pienie ogrodów, wywożenie drzewa z lasów wsi Przytuły i Kędzierowa już to na wystawienie karczem, już do budowania statków wodnych, żywy zwanych, nakazywać; na młócenia zboża, chodzenia z listami, do ciągnięcia niewodu, czyli ryb łowienia, robienia nat i przędzy przynaglać, na flis (!) wyganiać, w podróże dalekie wysyłać”. Ponadto odważył się starosta „łaki i grunta powodom odbierać, z odebranych pożytkować i w części onych Zydom arendarzem do obsiewania pozwalać”. „A gdy się powodowie o krzywdy pomieniły, od dyspozytorów czynione, przed ur. starostą skarżyli, onym żadnego ulżenia nie czynić i owszem onych łajać, ur. ur. zaś dyspozytorów (urzędnicy) z powodów niektórych zamknawszy w dyle, ręce i głowę do gąsiora”) wsadzić i tam niemilosierdzie bić i inne krzywdy i wolności wyrządzać, ważyli się”.)

Ciężkie te obwinienia, choć wyrażone zawilim językiem XVIII-wiecznych prawników, zatrwożyły starostę i jego urzędników. Zwyczajem więc powszechnym i oni wystąpili z oskarżeniami przeciw chłopom. To jednak zamiast polepszyć sprawę — pogorszyło ją tylko. Oczywiście pogorszyło dla starosty.

W skład komisji, zgodnie ze starościami skłini przewidywaniami opartymi na wieloletniej praktyce, weszli oczywiście wieloisi i wielki urzędnicy ziemscy, wśród nich Marcin Truszkowski sędzia ziemski wiski, Kasper Doliwa — podsędek wiski, Michał Stanisławski cześnik łomżyński, Adam Jabłoński pisarz ziemski i grodzki łomżyński, Franciszek Zmijewski pisarz zambrowski, Ignacy Oidakowski sędzia grodzki woski i kilku innych, których nazwiska i tytułów ze względu na szczupłość miejsca nie wymieniam. Wyrok jednak, wydany przez sąd na podstawie orzeczenia tej komisji brzmiał: utrzymać czynsz i za żadną cenę nie dopuścić do pańszczyzny, pozwolić mieszkańcom Okrasina na połów ryb we wszystkich strumieniach i stawach z wyjątkiem Biebrzy i Wiszy, gdzie wolno im łowić tylko „kłomami, wiewczkami, wierszami albo kacerzami i innymi mniejszymi statkami”, zwrócić ziemię zagarniętą przez dwór, aby stan posiadania chłopów był taki jak w 1661 roku tj. obejmował 17 włók;

zw. „łoki” ograniczyć do 4 dni w roku od gospodarstwa z wyznaczeniem opłaty za te prace.

Wreszcie „urodzony” Rutkowski za popełnione przestępstwa skazany został na „tydzień więzi i zapłacenie dwójga 14 grzywien mieszkańcom tej wsi, i osobno za rany ucz. Franciszce Krainńskiej grzywien 30, a ucz. Janowi Grzymkowskiemu — grzywien 12”. Ponadto polecono staroście, aby go oddalił i zmusił do zapłacenia nałożonych nań kar, albo... sam je zapłacił!

Oto do czego doprowadziło „szlachetne” starostę łakomstwo!

R. KRAŚKO

1) Gąsior — narzędzie kary wykonane w ten sposób, że między dwiema deskami z otworami na głowę i ręce, delikwent tkwił skurczony w dwoje jakby chodząc na czworakach.

2) Księgi Referendarii Koronnej, tom II, Warszawa 1957, str. 508—511 i 628—634.

MIJAJĄ LATA GASNĄ GWIAZDY

Dwie siostry, weteranki niemieckiego filmu, 64-letnia Lillian i o dwa lata młodsza Dorothy Gish niedługo mają obchodzić 60-lecie swej pracy artystycznej. Ta cyfra 60 nie jest drukarską omyłką. Siostry pochodzą z aktorskiej rodziny i dlatego niemal od dzieciństwa występowały na scenie. Obie panie usilnie zabiegają o to, by jakiś producent podjął się



nakręcić historię ich życia, oczywiście z Lillian i Dorothy Gish w roli głównej.

(wp)

Coś dla nerwowych

Ostatnim krzykiem mody w samochodach amerykańskich jest nowy typ klaksonów. Przy naciśnięciu rozlega się dźwięk imitujący gwałtowny zgrzyt hamulców.



Nie tylko w Barze „Prah”

Po wydanym w Waszyngtonie z okazji złożenia przysięgi przez prezydenta Kennedy'ego balu, w którym wzięło udział 15.000 osób, stwierdzono zaginięcie 10.900 szklanek do ponczu, 600 serwetek i 200 obrusów, oraz 6.000 popielniczek.

Wzruszające spotkanie

Amerykański przedsiębiorca, Irving Bottner, który w młodości był czyszcicielem butów, zaprosił na bankiet kapitalistów — byłych czyszcicieli butów. W czasie przyjęcia panowie wspominali „stare, dobre czasy”, czyszcząc sobie wzajemnie buty.

Skarby Robinsona

Rząd chilijski udzielił niejakiemu Azir Schudeck Camara zezwolenia na przeprowadzenie poszukiwań skarbow Robinsona Cruzera. Powieść Daniela Defoe o parta jest bowiem na autentycznych perypetiach angielskiego marynarza Selbicka, który przeżył pięć lat jako rozbitek na jednej z wysp archipelagu Juan Fernandez. Poszukiwacz ukrytych skarbow stwierdza, że posiada dokładne wskazówki dotyczące miejsca, w którym zakopane zostały skarby, nie wypelnione złotem i drogocennymi kamieniami.

Trzeba mieć cierpliwość

Pewien rzemieślnik indyjski z Delhi przesłał osobliwy dar angielskiej królowej, Elżbiecie. Jest to portret królowej wyrzeźbiony w ciągu kilku miesięcy zmuszonej pracy w... ziarnku ryżu.

Taktyka pozornej walności

Kancelarz Adenauer jest autorem następującej rady dla młodych mężatek, zamieszczanej w dzielniku pt. „Rady dla młodych małżonków”: „Nie pytajcie nieustannie męża, czy was kocha. Sam wam o tym powie. Pozwólcie mu zatem czytać gazetę przy stole jeśli ma na to ochotę. Umiejęcie stworzyć złudzenie, że jest wam nym człowiekiem”.

Bez prawa łaski

Jak donosi paryski „Le Monde”, b. prezydent turecki, Bayar, oraz b. premier Menderes, są do tego stopnia zniechęceni w Turcji, że jakkolwiek minęło kilka miesięcy od obalenia ich reżimu, ludność inscenizuje ich procesy. Do tragicznego wypadku doszło na pewnym weselu w Ankarze, gdzie ponad czterdziestu zaproszonych gości postanowili powiesić „Menderesa” i „Bayara”, w których roli wystąpili ojcowie nowożeńców. „Menderesowi” udało się uciec, ale „Bayar” stanął rzeźcą w barach śmiertelnych.

■ NAUCZYCIELKA
■ MŁODA SYNOWA
■ CZEŁONKINI KGW

SAMI WŚRÓD LUDZI

OJCIEC SYMONOWICZÓW

A ojciec? — spytaście zapewne. Tak, pojechałam również do Krasnego, do ojca i (jak mówią dzieci) do jego kochanki. Do towarzystwa jednak poprosiłam komendanta Posterunku MO z Lipska, bo podobno ojciec Symonowiczów

Takie działania uwiecznione jest przede wszystkim w jednym osiągnięciu. Przeczytałmy co na ten temat pisze w „Gazecie” w sprawie „Kamień” dwójki dzieci, Feliksa Karpowicz z Kurian.

„...W zimowe, dłuższe wieczory kobieta też ma zawie-

wszkiego rodzaju prążki. Nie ma się doskonała tkanina emblionu.

Niedawno prof. F. zrobili nowy krok na swej naukowo drodze. Polecieli wstąpić sobie przez kłosa, który zaplątał nione jajo, by zachować w niej hadzkie wzrastać i rozwijać się. (wp)

skac alimentowód swego męża a obecnie kochanka Klepaci-
ki na utrzymanie swoich dzieci. A jak niewie wieść gmin-
na, Klepacka w niecodzienny sposób obchodzi się ze swoim
kochankiem — parohiem. Gdy był kiedyś obłożnie chory,
przywołała go prawowitą małżonkę na furze wymoszczo-
nej słomą i razem ze słomą zrzuciła na podwórku.

Niedawno prof. P. zrobił nowy krok na swej naukowej drodze. Poleciał wszczepić sobie pod skórę prawej dłoni zapłodnione jajo, by zaobserwować jak będzie wzrastać i rozwijać się. (wp)

zobowiązania, iż po opuszczeniu służby nie będą publikowali żadnych wspomnień z tego okresu.

niem tej sytuacji w nieskończoność. Od ojca trzeba wysądzić alimenty, Niemniej potrzebna jest tu doraźna pomoc.

I jeszcze jedno. Czy stan nieposiadania przez matkę władzy rodzicielskiej i brak faktycznej władzy opiekuńczej nad dziećmi też ma trwać w nieskończoność?

B. KAMLEROWA

PLUG ODRZUTOWY

Teoretycznie w ciągu m
nuty można wykonać tysią

warunki bytu mieszkańców
miast i wsi. Właśnie p
przez powstawanie zwa
tych osiedli wiejskich b
dzie można zapewnić mie
kańcom wsi odpowied

ta raczej: pisze) na białym, płótnie siedemnastoma różnokolorowymi wstążkami taśmy maszynowej, drogą

zrozumiałe jest, że wprowadzenie na wies tych wszystkich „wygod” możliwe jest tylko wtedy, jeśli będą one stanowiły zwarte kompleksy mieszkaniowe.

stycznej oraz zespołów urbanizacyjnych w powiatach opracowujemy 9 planów osiedlenia - rolnych, Przepuszczamy, że w roku bieżącym

Teoretycznie w ciągu minuty można wykonać tysiąc

warmi by mieszkańcom
miast i wsi. Właśnie
przez powstawanie zwar-
tych osiedli wajaskich be-
dzie można zapewnić miesz-
kańcom wsi odpowiednie

działki, które nawiązywać
będą już do nowej zabud
wy wsi. Ustawa w związku
z tym określa szczegóły

z tym omawia szczegółowo

Bez tej współpracy niemożliwe będzie opracowanie prawidłowych planów osiedleńczo-rolnych.

Rozmawiał ST. SW.

...kach swej opowieści. (K. S.)

W małym miasteczku

Nie duży miasteczko Knyszyn. Większość mieszkańców codziennie rano autobusem wyjeżdża do pracy. Wiczące autobusy przywożą zmęczonych ludzi do domu. I co tu w takich warunkach mówić o kulturze?

A jednak mówią.

W odległości 30 km od Białegostoku leży Knyszyn, który liczy około 2.300 mieszkańców. Wszyscy knyszynianie pyszną się swoją historią. Znajduje to wyraz chociażby w planach obchodów 800-lecia powstania osady.

O kulturze rozmawiamy z nauczycielem historii w miejscowej szkole, a zarazem sekretarzem Komitetu

Miasteczkowego PZPR tow. Stanisławem Szumskim.

— Przede wszystkim rzecz się rozbiła o locum — stwierdza sekretarz — Mam tylko jedno kino a i ono jest w takim budynku, że Wojewódzki Zarząd Kin

Jak przyjadą jakieś obce zespoły (trafiają się czasem z Warszawy z Łodzi i innych miast) to wstydźmy się za tutejsze czynniki, że nasze miasto dysponuje taką prymitywną salą. Bywało, żeśmy stoły i krzesła ustawiali pod prowizoryczną estradą, żeby zespół mógł wystąpić! I mimo, że bilety były po 20 zł — mnóstwo osób przyszło. Ludzie są spragnieni rozrywki.

Dlatego w lutym br. powołaliśmy komitet budowy domu kultury, który wystą-

wimy ze społecznych składek i funduszy własnych naszej rady narodowej. Przewodniczącym naszego komitetu został wybrany dyrektor naszej szkoły Czesław Konopko.

Pierwsze tysiąc złotych na konto tego komitetu wpłacił nasz klub...

Bo chciałem powiedzieć, że w naszym mieście działa klub kulturalno-oświatowy, który dał już dwa przedsięwzięcia, a obecnie przygotowuje trzecie. Pomaga nam aktor Gudowski z WDK. Bardzo cenimy sobie pomoc fachową.

Dlatego też jestem zdania, że i świetlica powinni kierować ludzie fachowi. Ale jak znaleźć takiego za 600 zł miesięcznie? Nie zechce nawet osiedlić się w takim Knyszynie. Na kulturę ciągle za mało się wydaje. W rozwijaniu kłopotów z budową domu kultury pomoże nam założona własna cegielnia i betoniarnia. Ale z odpowiednim człowiekiem do prowadzenia pracy kulturalnej nie poradzi sobie, bo go po prostu u nas nie znajdziemy. Chyba tylko takiego, co to „obejmie posadę” i będzie świetlicę otwierał z klucza. A przecież nie o to chodzi.

Zresztą najlepszy przykład z orkiestrą: zgłosiło się 12 chętnych, nawet znaleźliśmy zdolną młodzież. Ale instruktor przesiedlił się do Moniek, zabraw instrumenty i tam zorganizował orkiestrę. A nasi zostali na lodzie. Bo u nas nie ma nikogo, kto mógłby podjąć się tej pracy. Ba, nawet w szkole na 29 nauczycieli tylko jeden dyrektor gra na skrzypcach. Zapomniało się u nas o szkoleniu kadry. A teraz wszyscy cierpimy za to.

Mówi się też, że szkoła powinna spełniać w małym środowisku rolę ogniska oświaty i kultury. A jednocześnie ze względów oszczędnościowych nie buduje się w nowych obiektach sali widowiskowej ani świetlicy czy biblioteki. Do czego to doprowadzi? Przecież łatwiej wkomponować salę w budynek, niż budować od fundamentów.

Oszczędzajmy na kulturze ale tak, żeby nam się to w efekcie naprawdę opłacało!

Rozmawiała

KRYSTYNA SIEMIATYCKA

O REFORMIE SZKOLNICTWA pisze nauczycielka

Zainteresowaniem śledziliśmy przebieg VII Plenum KC PZPR, bo przecież mówiono tam o pracy naszej, o szkołach i nauczycielach. Obecnie myślimy nad tym, jak wprowadzić w życie wytyczne postawione nam przez KC PZPR.

Bardzo słuszną i konieczną jest sprawa przedłużenia nauki w szkole podstawowej o jeden rok. To pozwoli nam w większym niż dotychczas stopniu zaopiekować się młodzieżą. Niejednokrotnie chłopiec czy dziewczynka po skończeniu 7 klas nie mieli z sobą co zrobić. Na dalsze kształcenie się nie mieli warunków czy chęci, a do pracy było jeszcze za wcześnie. Teraz częściowo sprawy te rozwiąże się przez przedłużenie nauki do 15 roku życia. W 16 roku życia natomiast będzie można młodzież tę skierować do Szkoły Przysposobienia Zawodowego i w związku z tym takich szkół trzeba na terenie naszego miasta stworzyć więcej.

W związku z wielkim rozwojem naszej gospodarki, postępem nauki i techniki, praca szkoły wymaga zwrócenia większej niż dotychczas uwagi na politechnizację. W naszej szkole w br. zrobiliśmy w związku z tym poważny krok naprzód. Mając dobrze wyposażoną pracownię prowadzimy lekcje zajęć praktycznych ściśle według programu nauczania, co daje młodzieży, nam i rodzicom wielkie zadowolenie. Oprócz tego prowadzimy inne formy prac pozalekcyjnych, mających na celu praktyczne zbliżenie młodzieży do życia, np. kółka techniczne o kierunkach modelarstwa lotniczego i wodnego, stolarskie itp.

Przyzwyczajamy młodzież w dużym stopniu do samoobsługi. Sprzątanie klas od IV do VII, drużyny sanitarne i porządkowe, podlewanie kwiatów, pomoc przy wydawaniu posiłków. Pomocą służą nam zakłady pracy opiekujące się naszą szkołą jak Białostockie Przemysłowe Zjednoczenie

Budowlane, Miejski Handel Mięsem i Spółdzielnia Pracy „Stolmet” oraz komitet rodzicielski, przekazując nam różne odpady materiałów czy pieniądze. Dzieci nasze wyrabiają z odpadów dobre i pożyteczne przedmioty, jak lampy nocne, wieszaki z rogów, oryginalne popielniczki, szufelki do węgla i śmieci, pogrzebacze itp.

Zmienił się również w naszej szkole stosunek rodziców do takich przedmiotów jak prace ręczne i rysunki. Rodzice przekonali się, że dzieci ich uczą się na tych lekcjach umiejętności potrzebnych i pożytecznych w życiu.

Oczywiście taki stosunek do przedmiotu nauczania zależy w dużym stopniu od nauczyciela prowadzącego dane lekcje. Nauczyciel rysunku w naszej szkole potrafi nawet odwiedzić dom dziecka, jeśli to dziecko na lekcji rysunku nie pracuje należycie i potrafi przekonać rodziców i ucznia o tym, że rysunki są też potrzebne i ważne i trzeba ich się uczyć.

Na ostatnim zebraniu Rady Pedagogicznej omówiliśmy dokładnie materiały z VII Plenum naszej partii i po dyskusji na ten temat doszliśmy do wniosku, że w związku z reformą szkolnictwa musimy rozpoznać pracę przede wszystkim od samych siebie. Postanowiliśmy czytać więcej nowości, nadążać za rozwojem nauki i techniki. Żadna lekcja nie może być zmarowana.

Położymy jeszcze większy nacisk na takie przedmioty jak matematyka, przyroda, fizyka i chemia. Jesteśmy gotowi dokształcać się na kursach, które warto zorganizować dla nauczycieli na terenie naszego miasta. Postanowiliśmy jednocześnie sprawy reformy szkolnictwa i zmian poruszonych w materiałach VII Plenum omówić dokładnie z rodzicami, aby przekonać ich o ważności wiązania szkoły z życiem. Liczymy wiele na ich pomoc.

Mamy zamiar w najbliższym czasie zorganizować jeszcze inne zajęcia pozalekcyjne, oczywiście pod kierunkiem nauczyciela, np. kółko młodych elektryków, stolarzy, ślusarzy, młodych gospodyń. Sądzę, że porwie tym młodzież i odwróci ją od niepotrzebnych zajęć poza szkołą. Sprawy te będziemy również omawiać z komitetem rodzicielskim i instytucjami opiekuńczymi. Przypuszczam, że przy ich pomocy i naszych dobrych chęciach zrobimy jeszcze więcej niż w tej chwili planujemy.

IRENA ZARZYCKA

Kierownik Szkoły Podstawowej nr 13 w Białymstoku

Historia tu opisana nie jest typowa. Ale znieczulica społeczna niektórych naszych środowisk jest zjawiskiem częstym. Dlatego drukujemy artykuł B. KAMLEROWEJ i radzimy wam go przeczytać.

B. KAMLEROWA

SAMI WŚRÓD LUDZI

Czy można mówić o istnieniu uczuć rodzinnych w domu, gdzie matka pozbawiona jest władzy rodzicielskiej? Trudno mówić. A jednak można. 51-letnia kobieta od czterech lat pozbawiona tej władzy, przedwcześnie postarzała od trosk utrzymania siedmiorga dzieci — ma wiele uczuć rodzinnych. Jest niezmaradna. To prawda. Ale, czy wyobrażacie sobie sytuację drobnej, słabej kobiety, której porzuconej przez męża, usiłującej utrzymać rodzinę z zbiorów z 1 hektara gruntów ornych i tyleż łąki. Córki — 18 i 20-letnia już dorosły. „Wyfrunęły” z domu. Ale zostało jeszcze sporo drobnych dzieci własnych i wnucząt. Razem 10 osób mieszka w tym domu. Tu znowu muszę zapytać: czy domem można nazwać jedną walącą się izbę z rozwalonym piecem, w którym straż pożarna zabroniła rozniecać ogień, te trzy łóżka, w których sypia 10 osób?

Zanim jednak dziennikarz pojechał do tego domu, ujrzał tę rodzinę przez pryzmat Sądu Wojewódzkiego w Białymstoku i Powiatowego w Sokółce.

DZIECI PRZED SĄDEM

Przed Wojewódzkim Sądem dla Nieletnich w Białymstoku 23 lutego br. stanęło dwóch chłopców Symonowiczów z Lipska: 15-letni Jan i 14-letni Kazimierz. Przedmiotem oskarżenia było dokonanie przez chłopców... kradzieży 2 królików (to im sąd udowodnił) oraz kilku wiązek seradeł pastewnej wartości 100 zł (od tego zarzutu sąd uniewinnił chłopców).

Sprawa przeszłaby bez echa, gdyby matka chłopców nie zeznała, iż Edward Olszewski, jeden ze świadków skarżących o kradzież seradeł, zatrudniał chłopców przy gospodarstwie rolniczym, nie dając im za to, poza strawą, żadnego wynagrodzenia. Matka zwracała się o obronę przed tym wy-

zyskiem do komendanta Posterunku MO. Czyżby więc zemdlała z braku potulności w przyjmowaniu „zapłaty” kierowała Edwardem Olszewskim, iż był jednym z inicjatorów wytoczenia chłopcom sprawy o 2 króliki i kilka wiązek seradeł?

Olszewski nie był na rozprawie. Złożył jednak zeznanie w tej sprawie na milicji, załączając do akt sądowych. Otóż zeznanie to brzmiało: „Chłopcy pomagali gospodarzowi przy młóceniu i mogli skraść seradela, ponieważ biednie żyją”.

A zatem Edward Olszewski jest doskonale poinformowany, że Marianna Symonowicz wraz ze swoimi dziećmi żyją bardzo biednie. Ba, rodzą się w nim nawet przypuszczenia, że chłopcy z tej biedy dopuszczają się drobnych kradzieży. Sam jednak potrafi wyzyskiwać ich, zatrudniając za marne pożywienie przy orkach, robieniu gnojny, siano kosach, żniwach, omlotach, cięciu drzewa. Ale czy tylko Olszewski? Są dziesiątki gospodarzy w Lipsku i okolicy, którzy chętnie korzystają z darmowej pracy Marianny Symonowicz i jej dzieci. Marianna Symonowicz jest zahukana, niezmaradna i zastraszona brzemieniem życia, które musi dźwigać. Na skutek tej niezmaradności żyje z dnia na dzień. Wygraną na loterii są dla niej dni, kiedy gospodarze ją i jej dzieci zawołają do pracy. Dzień wtedy uważa się za przeżyty, jakąś pajdę chleba dzieci tam przecież zjedzą. A czasami nawet przyniosą coś do domu. Ot, na przykład wczoraj... kobieta pokazuje nam woreczek z pieczykiem (około 15 zł) i kaszą jęczmienną (około 1 kg) wartości najwyżej 15 zł. To wartość całodziennego wynagrodzenia jednego z gospodarzy za pracę obu chłopców przy ściąganiu wierz. Innym razem zaś chłopcy i matka, oprócz żywienia, otrzymali za trzydniową pomoc przy młóce 2 woreczki plew.

POETYCKI KONCERT ŻYCZEŃ

Z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet wychowawczyń kl. VI Szkoły Podst. Nr 4 w Elku, p. Kuźnickiej oraz wychowawczyń klas IV, III, I p.p. Kamińskiej, Galaszkowskiej i Stanisławskiej zyczenia przesyła zawsze wesółą uwzorka dzieci: Jasia, Włodek, Rómelek i Tereska oraz rodzice.

Pani Krystynie Panasiewicz w dniu imienin przesyłają moc serdecznych życzeń i pomyślności w życiu uczniowie klasy I b Szkoły Podst. nr 3 Asia Sawicka i Wiesio, Malinowski.

Krysioł Falkowski w dniu imienin przesyłają moc serdecznych życzeń i pomyślności w życiu osobistym przesyłają Jureczek z tatulami oraz Henryka i Olek.

Kochanej tonie, Halinie Cholewickiej z okazji Dnia Kobiet najserdeczniejsze życzenia, spełnienia marzeń oraz podziękowanie za ponoszony trud w wychowaniu synka, przesyła mąż z wojska.

Najserdeczniejsze życzenia, pomyślności w pracy i w życiu osobistym w Dniu Święta Kobiet składa swoim koleżankom i Współpracownikom ze Szkoły Podstawowej w Radziłowiu — Czesiek B.

Kochanej Daneczce Brodowicz z Ciechanowca w Dniu Święta Kobiet najserdeczniejsze życzenia, zdrowia, pomyślności w życiu i pracy zawodowej przesyła Zbyszek.

Milej i kochanej koleżance, Krysty Litwin, z okazji imienin moc najserdeczniejszych życzeń, szczęścia, zdrowia i spełnienia najskrytszych marzeń, przesyła koleżanka Lucyna.

Zdzisławowi Pawłowi z Hajnówki podziękowania przesyłają — Wiesia Rejman i Hania Cieśluk.

Moc serdecznych życzeń i powodzenia w życiu z okazji imienin przesyłają p. Krystynie Cackowskiej Malinowskiej z rodziną.

Milej i kochanej koleżance, Krysty Sadowskiej z Dolistowa, moc najserdeczniejszych życzeń imieninowych, szczęścia, zdrowia, spełnienia, najskrytszych marzeń, życzy kolega Tadek.

Kochanej Heluni Petelskiej ze Starych Juch z okazji imienin, gorące życzenia, szczęścia, zdrowia, powodzenia w życiu oraz wszystkiego co jest najlepsze, się Stenka O. z Elku.

Kochanym mamusiom: p.p. Helenie Dec, Janinie Sokółskiej i Marii Sudekowskiej, z okazji Dnia Kobiet, serdeczne życzenia składają córki: Anka, Zuzka, Danka.

Panu Mirosławowi Laskowskiemu z Białegostoku, trochę spóźnie, ale serdeczne życzenia imieninowe przesyła ktoś, kto bardzo kocha i czeka.

Milej i sympatycznej koleżance, Bożenie Piórkowej z Białegostoku, w dniu imienin serdeczne życzenia pomyślnych wyników w nauce, przesyła koleżanka z tej samej klasy, Basia K.

Drogiemu, ale niewdzięcznemu Tadekowi K. ze Starosielc spóźnione lecz Niemniej szczerze życzenia urodzinowe przesyła Iwona.

Kochanym koleżankom ze Szkoły Przysposobienia Zawodowego w Hajnówce: Krysty Jakubowskiej, Danusi Malaszkowskiej, Krysty Skopec, Eli Uziłło, Lidce Roszczenko oraz dziewczęta z Czeremchy, moc gorących życzeń i pomyślnych wyników w nauce zasyła — „Szalona”.

Moc pozdrowień dla Stasia Szymczuka z Hajnówki zasyła Elwira.

Moc najserdeczniejszych życzeń, w tym dużo szczęścia i radości oraz powodzenia w życiu osobistym, kochanemu Henkowi H. z Malyszówki pow. Dąbrowa, przesyła ktoś, kto kocha i tęskni.

Trzy Klientki: Irena Rogowska, Halina Szudorowicz i Tamara Pałczyńska przesyłają serdeczne podziękowania kierownicze sklepu nabojałowego MHD przy ul. Kilińskiego p. Janinie Niemiec jak również całemu personelowi, za miłą, rzetelną obsługę i dobre zaopatrzenie sklepu.

Do życzeń dołączamy wiersz K. I. Gałęzińskiego

Z POEMATU „SIÓDME NIEBO”

Zima była, gdy wysiadłem z autobusu
i rzuciłem się w twoje ramiona,
i twych włosów, tych wieczornych włosów
ogarnęła mnie woń niezmierzona.

Księżyc zniżył się, błysnął nad klamką,
potem odszedł i wplątał się w drzewo.
Pierścień nocy nad nami się zamknął
i otworzył się siódme niebo.

A oto nasz kupon:

KUPON POETYCKIEGO KONCERTU ŻYCZEŃ

Niniejszym poświadczam, że ob.
nabył w naszej księgarni (sklepie, kiosku) książkę.

Tu znowu matka Symonowiczów wyjmie spod łóżka inne trofeum — gumowe buty, które Jan przed kilkoma dniami otrzymał jako obietnicę przydziału za pracę. Obejrzelśmy te buty. Na podeszwach były takie dziury, że można w nie włożyć wszystkie palce. Tak wygląda moralność bogatych lipskich gospodarzy, którzy chętnie korzystają z pomocy Symonowiczów, nie wahając się przy tym zeznać przed sądem, że „Symonowicze mogli ukrąść seradela, bo biednie żyją”.

MATKA SYMONOWICZÓW

Cztery lata temu matka Symonowiczów stanęła przed sądem w Sokółce.

— Pani, pierwszy raz byłem w sądzie, mąż mnie porzucił z dziećmi, czy ja wiem co oni ode mnie chcieli?

Wyobrażam ją sobie, drobną, z zapłakanymi oczyma, wystraszoną, nie wiedzącą co na swą obronę powiedzieć. „Podpisać się umiem, ale pisać — nie” — wyjaśniała mi zapytana. Co mogła na swoją obronę powiedzieć? Co potrafiła na swą obronę powiedzieć? Generalny zarzut, wynotowany przez dziennikarza z akt sądowych był taki: „Małżonkowie Bronisław i Marianna Symonowiczowie w rażący sposób zaniedbują obowiązki należące do wychowania swych małoletnich dzieci, co przejawia się tym, że Bronisław Symonowicz porzucił swą rodzinę i zamieszkał u Marty Klepaczek we wsi Krasne. Za Marianną Symonowicz nie wytoczyła powództwa przeciwko mężowi o ponoszenie kosztów utrzymania rodziny. Dwoje dzieci nie uczęszcza do szkoły, bo nie mają ubrania i obuwia! Tak brzmiało uzasadnienie do postanowienia Sądu Powiatowego w Sokółce o pozbawienie władzy rodzicielskiej matki Symonowiczów.

Tak, to prawda, że dzieci Marianny Symonowicz powtarzały po dwa, trzy lata pierwszą i drugą klasę, w rezultacie przerywając naukę po dwóch klasach lipskiej szkoły. To prawda, że były niezdyscyplinowane, że potrafiły innemu dziecku ukrąść śniadanie. Ale prawda jest też to, że często miały do wyboru — pójść na głodną do szkoły, czy też za namową kogoś z lipskich gospodarzy — z pajdą chleba za krowami na pastwisko, za kosą do grabienia siana, ze snopkami do miocarni. Głodne — wybierały to drugie. Prawda jest i to, że zimą dzieliły się butami i płaszczem by wyjść do szkoły.

Czy winien tu ojciec, czy matka? Sąd dopatrzył się winy matki, skoro ją, nie wiedzącą nawet, że mogłaby skarżyć

Ciąg dalszy na str. 6

Sportowa

ZAWÓD: RATOWNIK SĘDZÓW

Właściciel zakładu mechanicznego i garażu we Florencji, Antonio Vanni, poza swymi normalnymi zajęciami posiada specjalną profesję odbiegającą daleko od jego codziennej krzątalin. Jest mianowicie „ratownikiem rędzów piłkarskich”, prowadzącym mecze we Florencji. Co niedzielę Vanni ma prawo wyjścia z boiska stadionu używanego tylko przez kołarzy na finiszu biegów długodystansowych.

Jeśli mecz kończy się normalnie, Vanni spokojnie powraca do swego garażu — jeśli zaś publiczność chce się odegrać na arbitrze, wówczas Antonio przemienia się wraz z nim w ładowym wyjściem.

WEDŁUG AMERYKANÓW — NAJLEPSZY SIDŁO

Jak corocznie, amerykański miesięcznik lekkoatletyczny „Track and field news” ogłosił listę najlepszych lekkoatletów w minionym sezonie.

Ciekawe, że Amerykanie w rzucie oszczepem typują (mimo przegranej na Olimpiadzie) na pierwsze miejsce Janusza Sidła. Ogólnie w klasyfikacji zespołowej Polska znajduje się na czwartym miejscu z 73 pkt., za Stanami Zjednoczonymi — 403 pkt., ZSRR — 173 pkt. i Niemcami (NRD i NRD razem) — 162 pkt.

Po tej „wielkiej czwórce” lekkoatletyki idą: Francja — 34 pkt., Węgry i Nowa Zelandia — po 26 pkt., Wielka Brytania, Pół. Afryka i Szwecja — po 19 pkt. i Jamajka — 16 pkt.

W punktacji za pierwsze miejsce przypada 10 pkt., drugie miejsce 9 pkt. itd.

ŁODOWISKO Z PLASTYKU

W Jesup, małym osiedlu rolniczym w stanie Iowa (USA) zbudowano w ciągu jednej nocy lodowisko z... plastiku. Zakutano dwie rolki plastiku szerokości 4,2 m i długości 60 m. Sklejono obie rolki prasując je gorącymi żelazkami, po czym tak przygotowany plastik rozciągnięto na drewnianej ramie, a strażacy zleli go wodą.

Nazajutrz rano, po nureknej nocy, lodowisko zdało swój egzamin.

DUCHY W SŁUŻBIE KIBICÓW

Boisko klubu piłkarskiego w szwajcarskim miasteczku Hardshelm przylega do cmentarza. W niedzielę podczas meczu piłkarzy Hardshelm — Wettensdorf rozległ się z cmentarza gwiżdżek podobny do sędziowskiego, na dźwięk którego wprowadzeni w błąd piłkarze przerwali grę.

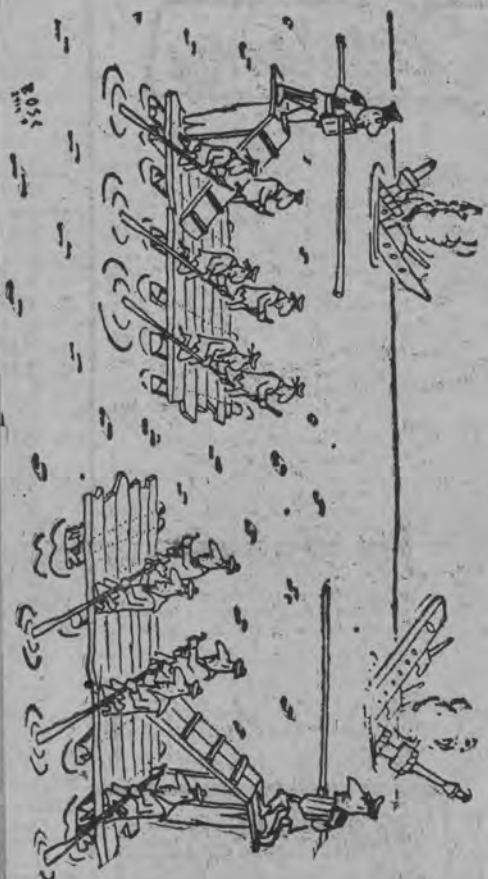
Gdy po kilku sekundach piłkarze wznowili rozgrywkę, znowu gwiżdżek nie pozwolił na prowadzenie dalszej gry. Ponimo natychmiastowego przeszkolenia cmentarza nie znalazłono przyczyny „straszącego gwiżdżaka”. Dopiero ucieczka wron z sąsiadującego z cmentarzem drzewa pozwoliła na stwierdzenie, że na nim właśnie ulokował się ów gwiżdżący strach. Był to młody kibic drużyny z Wettensdorfu, który w momentach groźnych dla swego zespołu dmuchał w gwiżdżek.

TENISISCI NIE LUBIĄ KOLORÓW

Południowofrykański Związek Tenisa zwrócił się do publiczności przybywającej na zawody tenisowe w tym kraju, by nie nosiła sukien i ubrań o żywych kolorach, gdyż rozpraszały one uwagę grających tenisistów.



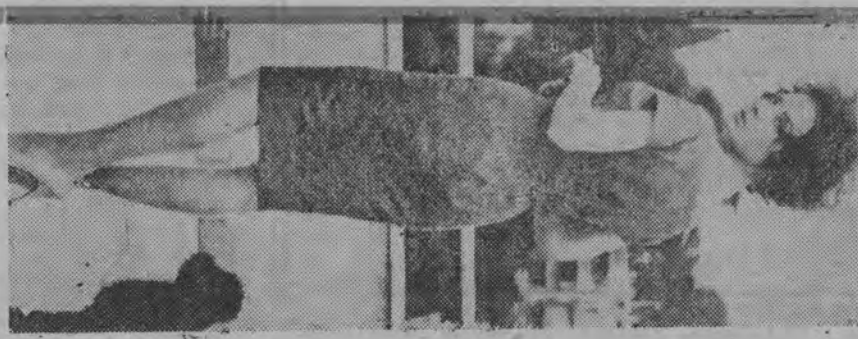
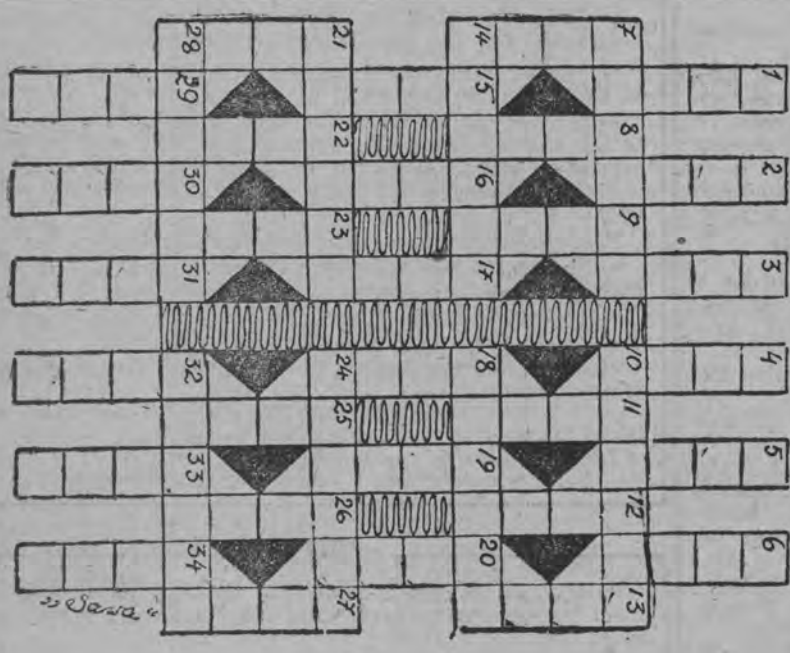
POZMAITOSCI



KRZYŻÓWKA

Podłono: 7. Odizolowane pomieszczenie o specjalnym przeznaczeniu. 10. Nasy, odkos. 14. ...stokany, schabowy. 18. Ciężkie barki łowiarze. 21. Osiemna. 24. Kłacz brzozy. 22. Nosićle naderli.

Planowo: 1. Zabieg stosowany przy chorobie p. uc. 2. Natę. 3. Może być pan- 4. Kadub. 5. Wierzbne 6. Rów strzeżli. 7. Pierw- 8. Rebell. 9. Nie dnie. 11. Bion- 12. Bartosza Głowackiego. 13. Pier- 14. miteu Partii Czechosłowacji. 15. Najwyższe Kory Europy. 16.



Z wojska do filmu

Kilka lat temu była porucznikiem kobiecego oddziału wojskowego w Izraelu. Gdy zorientowała się, że monotonia kochanego życia, dyscyplina i nieważność mundur, poszła do filmu. Długo filmów i zdobyła corażniejszą sławę. Ojciec jej, profesor uniwersytetu, nie jest zadowolony. Marzy o karierze naukowej dla córki. Ze strachem myśli, co znowu strzeli do głowy samowolnej córce za kilka lat, ale Ziva twierdzi, że w filmie znalazła cel swego życia. (wp)



CICHO, SĄD SPI

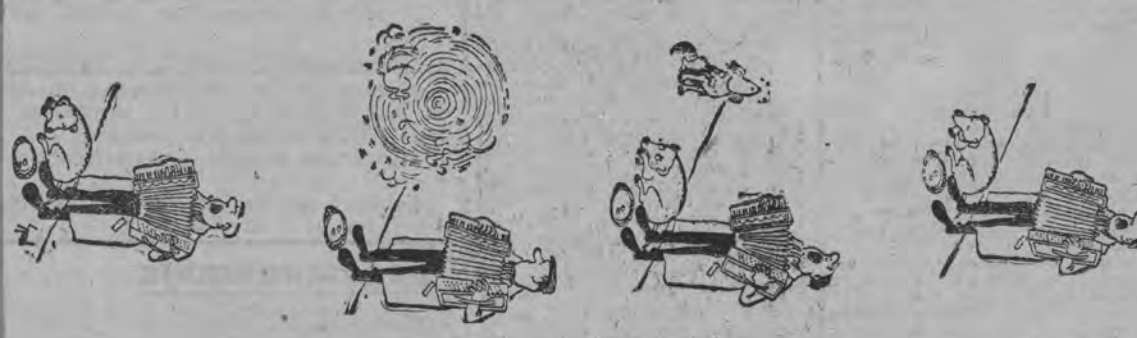
W Dortmundzie odbył się proces przeciwko złodziejkom, które, która za pomocą usypiających narkotyków obywateli, to są, a potem okradają. Aby przetrwać się o sile działania narkotycznego środka, sędzia, adwokat i ławicy trybunału po solidnym tyku kawy z rozpuszczoną tabletką... smacznie usnęli. Kozyprawę odrzucano. (wp)

OGRAJENIE

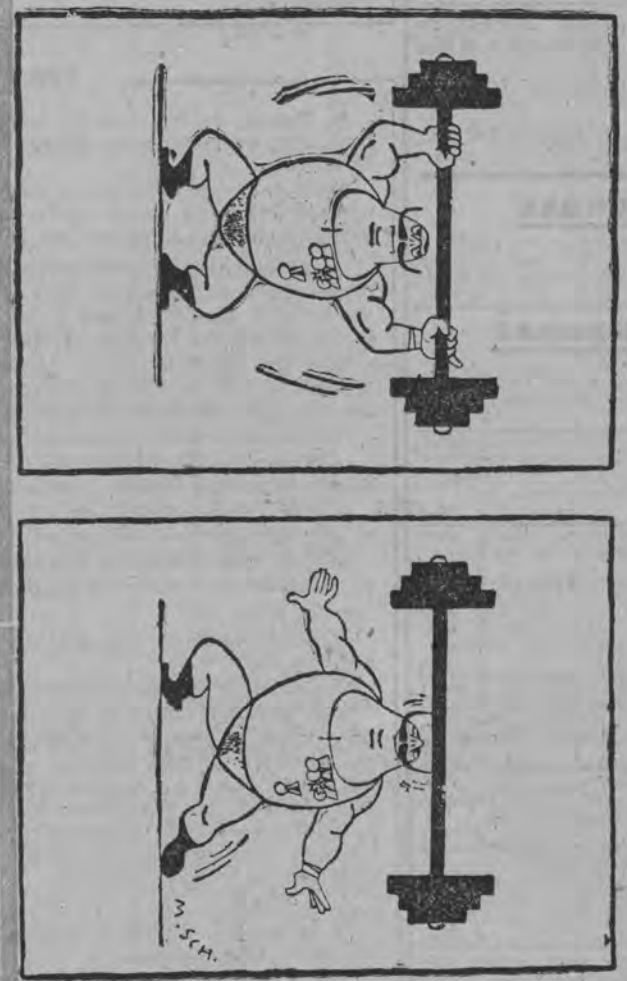
Ojciec polubił Durbana znieśli zakaz noszenia kąpielowego stroju bikini, pod warunkiem, że kostium bikini nie będzie miał kształtu i wielkości znaczków pocztowych połączonej krawędzi. (wp)

HANDLOWE PODEJŚCIE

Właściciel znanej amerykańskiej firmy samochodowej Chrysler oświadczył, że nabywcom samochodów będzie dodawanym pacy bezpieczeństwa po celach bezpieczeństwa. Trochę o bezpieczeństwie ludzi? Chyba przesadziło, ale nie tylko to. Długo tu także interes handlowy. Chrysler wie, że dzięki nasom bezpieczeństwa, które ocenia życie w ruchu samochodowym, niektórzy ludzie będą mogli powrócić do następnego samochodu, a tak mogliby nie wrócić. (wp)



Łódzka aktorka Wanda Majerówna grała już w kilkunastu filmach m. in. „Spokraciacz”, „Pannu Anatolii”, „Początek Gdanskiej”, a ostatnio w „Historii współczesnej”. FOT — GAF



Bezpieczny schowek

Pewien amerykański żołnierz, stacjonujący ze swą jednostką w Mannheim, wrócił do domu nieco „zawia-ny”. Zona, zwyrodniał w wielu awanturach, po której dzielnicy wódek wybiegł z domu. Młody mężczyzna, a mąż nie wrócił. Zdenerwowana Amerykanka pojechała swym wozem na poszukiwanie. Zalarmowano wojsko i policję. Koło poludnia przebiegła nie uszczelony wydobytą z magazynu zaparkowanego wozu cieżarowego. Okazało się, że po ostrym kłótni z polowicą, żołnierz znalazł tu schronienie przed agresją. (wp)

